Nr. 24. WARSZAWA, 15. grudnia 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Sprawy rolnicze na terenie międzynarodowym.

Międzynarodowe życie rolnicze nabiera coraz szybszego tempa, mnożą się jego formy, dawne przed wojną powstałe instytucje podlegają przeobrażeniu i przystosowaniu do warunków doby bieżącej, a cały ten ruch, dla wielu osób skomplikowany, czasem dający pozór demonstracyjnej krętaniny na światowym rynku, ma na celu niezmiernie ważne zagadnienia, przechodzi coraz bardziej w planowe i skoordynowane działanie.

Dlatego słusznem jest, by ogół rolniczy jak najdokładniej poinformowany był o pracach i formach międzynarodowej akcji rolniczej. Tem bardziej, że Polska w ostatnich latach zajęła poważne miejsce w rolniczych poczynaniach międzynarodowych, odpowiadające jej znaczeniu, jako kraju rolniczego.

Więc naprzód zapamiętać trzeba, że istnieją obecnie trzy instytucje międzynarodowe, które sprawom rolniczym służą. Jedną z nich jest Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie, utworzony w 1905 roku z inicjatywy obecnie panującego króla włoskiego, który na ten cel ofiarował odrazu wielkie fundusze. Powstał on na mocy międzynarodowej konwencji 1905 r., do której przystąpiło około 74 państw, jako instytucja rządowa, reprezentująca wszystkie objęte konwencją rządu. Co dwa lata odbywają się ogólne zebrania Instytutu, złożone z rządowych delegatów, które jako instancja uchwałodawcza nakreślają program prac Instytutu, zatwierdzają budżety, oparte o składki poszczególnych rządów. Zadaniem Instytutu było teoretyczne opracowanie zagadnień ekonomicznych i specjalnie fachowych, dotyczących rolnictwa, osobliwie zaś stworzenie i prowadzenie międzynarodowej statystyki rolniczej, dostarczanie poszczególnym rządom potrzebnego materjału, zarówno przy opracowaniu konwencyj gospodarczych, jak i dla celów wewnętrznej polityki.

Skład władz Instytutu, jak i całego aparatu urzędniczego i naukowego, w założeniu swem miał mieć charakter międzynarodowy,

gwarantujący w sposób objektywny obsłużenie wszystkich jego członków. Tradycja tylko chciała, że prezesem Instytutu był zawsze wybierany Włoch, pierwszy delegat rządu włoskiego w Komitecie stałym, złożonym z przedstawicieli wszystkich uczestniczących w Instytucie państw.

Tak zmontowany aparat pracował znakomicie do czasu wielkiej wojny. Skupiał w sobie wybitne siły świata naukowego, gromadził młode siły i tworzył międzynarodowy ul pracy rolniczej, wydając drukiem szereg niezmiernie celowych prac. Podczas wojny życie Instytutu dla zrozumiałych powodów zamarło. Zaczęło się ono odradzać po zawarciu pokoju, a naprawdę w pełni się rozwinęło za czasów rządów faszystowskich. Od tej chwili jednak powstają żale na zaniedbania i uchylenia ze strony obecnego kierownika Instytutu, które z każdym rokiem rosły, wzmagały się, lecz wybuchły na ostatniem ogólnem zebraniu Instytutu, odbytem w Rzymie między 10 a 18-tym października r. b.

Jednym z głównych powodów niezadowolenia zrzeszonych w Instytucie rządów było to, że Instytut coraz bardziej zatracał swój charakter międzynarodowy. Rosnąca samodzielność prezesa nie liczyła się z przepisami statutu, z uprawnieniem Komitetu Stałego, złożonego z przedstawicieli państw, z ustanowioną z woli rządów niezależnością sekretarza generalnego, istotnego kierownika Instytutu, nadawała natomiast Instytucji coraz bardziej charakter włoski, przez Włochów obsługiwany. Przy tem coraz częstsze były żale na zmniejszającą się wartość lub zgoła zanik prac, dla których Instytut był powołany, i na mnożącą się z roku na rok liczbę specjalnych zjazdów międzynarodowych w Rzymie, bardzo efektownych i kosztownych, lecz dla zrzeszonych rządów mało wartościowych. Polityka prezydjum Instytutu od kilka lat stała się agresywną, w tem znaczeniu, że prezydjum uważało Instytut za jedynego uprawnionego przedstawiciela interesów rolniczych na gruncie międzynarodowym, skąd rodzące się konflikty i tarcia z Międzynarodową Komisją Rolniczą w Paryżu, skupiającą organizacje rolnicze, i Ligą narodów, której prace ekonomiczne siłą rzeczy wkraczać zaczęły na teren rolniczy. Wszystko to razem wzięte spowodowało rząd Stanów Zjednoczonych A. Półn. do zagrożenia wycofaniem się z Instytutu, o ile się nie zmieni, do zawieszenia bardzo poważnych opłat na rzecz Instytutu, i do zformułowania krytycznych uwag, które przed ostatniem ogólnem zebraniu rozesłane zostały wszystkim zrzeszonym państwom. Analogiczne stanowisko w druku zajął rząd W. Brytanji i delegat Belgji.

Niezwykle poważna i gorąca, jak na międzynarodowe zebranie, dyskusja, przeprowadzona na ostatnim zjeździe rzymskim, ujawniła z całą szczerością dotychczasowe niedomagania Instytutu i stwierdziła

niezłomną wolę wszystkich zrzeszonych rządów otrzymania go przy życiu i to właśnie w Rzymie, zgodnie z intencją pierwszych jego założycieli.

W wyniku tej dyskusji uchwalono, idąc za duchem wniosków anglo-saskich, zmianę statutu, ograniczenie uprawnień prezesa, zagwaratowanie niezależności Komitetu Stałego, ustalono kompetencje i niezależność sekretarza generalnego, wydano zalecenia Komitetowi w kwestji usprawnienia prac Instytutu i przywrócenia personelowi charakteru międzynarodowego, ustalono program prac na najbliższą przyszłość, zalecając skupienie ich nad zagadnieniami ekonomicznemi i statystycznemi, bez rozpraszania ich na inne dziedziny. Ponadto zebranie uchwaliło dyrektywy w stosunku do Ligi Narodów, które nie zmniejszają samodzielności i suwerenności Instytutu, tworząc ramy współpracy, wreszcie — rzecz niezmiernie ważna — prezydjum Instytutu w uroczystej deklaracji uznało Komisję Międzynarodową Rolniczą w Paryżu, jako główną reprezentację organizacyj rolniczych i zapowiedziało konieczność rzetelnej współpracy obu instytucyj. Podkreślić należy, że tym razem na zjeździe ogólnym rządy reprezentowane były w znacznej liczbie przez przedstawicieli organizacyj rolniczych, i że oni właśnie odgrywali jedną z najczynniejszych ról w pracach zjazdu . Na sześciu członków prezydjum Komisji Międzynarodowej, czterech było jako przedstawiciele rządów.

Są zatem powody do przypuszczenia, że ostatnie zebranie Instytutu stanowić będzie punkt zwrotny w jego dziejach.

Drugą instytucją oficjalną, t. j. reprezentującą rządy, jest Liga Narodów, która, obejmując całokształt międzynarodowych zagadnień społecznych i gospodarczych, w ostatnich latach zaczęła się więcej zajmować sprawami rolniczemi. Stało się to z jednej strony pod naporem coraz bardziej ujawniającej się roli i wagi rolnictwa w skomplikowanym aparacie gospodarczym współczesnym, a więc pod naporem konieczności gospodarczych, z drugiej strony zaś w wyniku planowej akcji Komisji Międzynarodowej Rolniczej w Paryżu, która z całą konsekwencją dążyła ostatniemi laty i dąży obecnie do tego, by sprawy rolnicze, dotychczas zupełnie zapoznane w Lidze Narodów, należycie uwzględnione i reprezentowane w niej były.

Wreszcie trzecią wielką instytucją międzynarodową jest wspomniana Międzynarodowa Komisja Rolnicza w Paryżu. Ze wszystkich jest ona najstarszą. Powołana do życia przed czterdziestu laty przez J. Meline'a, była przez cały okres przedwojenny inicjatorką międzynarodowych Kongresów rolniczych, które co dwa lata odbywały się kolejno w różnych krajach, była pierwszą organizacją rolniczą, która w najniewdzięczniejszym dla rolnictwa przedwojennego okresie

podniosła hasło walki o prawa rolnika i rolnictwa, jako podstawę współczesnego układu gospodarczego.

Dopiero po ustąpieniu J. Meline'a z prezesury Komisji, objęcie jej przez obecnego prezesa margrabiego de Vogüé, począwszy od warszawskiego Międzynarodowego Kongresu rolniczego, rozpoczął się nowy okres jej bytowania. Postanowiono przekształcić ją z luźnej organizacji, o dowolnym jej składzie, na organizację ścisłą, złożoną z przedstawicieli instytucyj społeczno-rolniczych wszystkich krajów, wytworzyć z niej organ bojowy rolnictwa na terenie międzynarodowym, pozostawić w jej ręku zwoływanie tradycyjnych Kongresów rolniczych, czerpiąc z niej jednocześnie wykonywanie zleceń i uchwał jakie Kongresy powezmą.

Program ten dziś już prawie w całości został wykończony. Na ostatnim zjeździe w Wiedniu w maju rb. nowy statut Komisji został uchwalony, nowe jej władze zatwierdzone, przyjęty dotychczasowy program działania; polecono zreorganizować stałe biuro Komisji, mieszczące się w Paryżu tak, iżby gwarantowało ciągłość prac i inicjatywy podejmowanej przez władze i ogólne zebrania.

Na czterdzieści państw, których instytucje należą obecnie do Komisji Międzynarodowej, pięć ma swych przedstawicieli w prezydjum, składającem się oprócz prezesa z pięciu vice-prezesów; a mianowicie: Francja, Belgja, Niemcy, Polska i Szwajcarja.

Ostatnie półtora roku poświęciło prezydjum Komisji Międzynarodowej trzem zagadnieniom. Pierwszem było wprowadzenie spraw rolniczych na porządek obrad Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, zapewnienie rolnictwu należytego przedstawicielstwa w organach gospodarczych Ligi, wywalczanie specjalnych względów dla rolnictwa w Międzynarodowym biurze Pracy przy Lidze Narodów i osobnej dla niego reprezentacji.

To zadanie w pewnej mierze zostało osiągnięte, wytworzono mianowicie przy Komitecie ekonomicznym Radę, Komitet Pomocniczy, w którym rolnictwo uzyskało 9 mandatów na ogólną liczbę 36, wprowadzono na porządek obrad Komitetu Ekonomicznego szereg spraw rolniczych, uzyskano uchwałę zasadniczą, która przyznaje rolnictwu rozstrzygającą rolę w rozwiązaniu współczesnych tak skomplikowanych problematów gospodarczych. Pertraktacje z Międzynarodowym Biurem Pracy, a w szczególności z jego wszechpotężnym kierownikiem p. A. Thomas'em, doprowadziły do szeregu konkretnych wniosków, dotyczących wyodrębnienia rolnictwa od przemysłu i innych gałęzi gospodarczych, gdy chodzi o ustawodawstwo socjalne, ubezpieczenia, czas pracy w rolnictwie i t. d., wreszcie dotyczących

należytego przedstawicielstwa rolnictwa w M. B. Pr. Wnioski te w najbliższej przyszłości mają być poddane pod aprobatę władzom Ligi Narodów.

Drugiem zagadnieniem było uregulowanie wzajemnego stosunku z Międzynarodowym Instytutem w Rzymie i doprowadzenie do takiego podziału funkcyj, przy którym obydwie wielkie instytucje dawały obraz dopełniającej się pracy, a nie szkodliwych tarć.

Ostatnie ogólne zebranie Instytutu w Rzymie było ukoronowaniem paroletnich zabiegów, odtąd więc można mieć nadzieję, że tak jak Instytut spełniać będzie swe doniosłe zadanie w kierunku i zakresie przez og. zebranie nakreślonym, tak Międzyn. Komisja przystąpi do realizacji praktycznych zagadnień dotyczących życia rolniczego.

Otóż trzecim z kolei zagadnieniem, któremu Międ. Kom. Rolnicza obecnie poświęciła się, jest opracowanie praktycznego programu jej działalności na najbliższą przyszłość, oczywiście przez dalsze wykonywanie dwuch pierwszych zadań i przy zastosowaniu perjodycznych Kongresów rolniczych.

Właśnie ten temat postawiony został na grudniowem tegorocznem posiedzeniu Prezydjum Komisji w Paryżu.

Polska zajęła na niem zdecydowane stanowisko, które sprowadza się do następujących założeń.

Nie wystarcza już dziś stwierdzenie, że Międz. Komisja w Paryżu jest nadbudową międzynarodową organizacyj społeczno-rolniczych i że jest obrońcą interesów rolniczych na gruncie międzynarodowym. Trzeba koniecznie stwierdzić, że staje ona na czele walki, która podjęta została na wielkim światowym froncie tak dobrze jak i na froncie gospodarczym poszczególnych krajów o przyznanie rolnictwu przynależnych mu praw i zabezpieczenie mu warunków rozwoju.

W tym celu Komisja Międzynarodowa musi rzucić hasło walki o te prawa i warunki, hasło zrozumiałe i odczute przez rolnictwo wszystkich krajów, a czyniąc to, wezwać zrzeszone organizacje, by walczyły wewnątrz krajów tak jak Komisja walczyć zamierza na terenie międzynarodowym. Tak zszeregowane instytucje, świadome zadań i korzyści, jakie osiągnąć mogą we wspólnym wysiłku, świadome tego, co w sensie realnym międzynarodowa akcja rolnicza dać może ich rolnictwu, gotowe będą do ofiar.

Otóż ważnem było w tych okolicznościach należyte ujęcie tych tez i założeń, o które walka ma się toczyć, i w tej myśli reprezentant polski w Prezydjum M. Komisji Rol.. przedstawił wniosek na grudniowe zebranie Prezydjum następującej treści:

Wychodząc z założenia, że położenie rolnictwa we wszystkich zrzeszonych krajach jest ciężkiem, że wojna wykazała, jak dalece kru-

chą jest budowa ekonomiczna przedwojenna, której podstawą miał być coraz bardziej rozwijający się przemysł w oderwaniu od rolnictwa, należy walczyć o uznanie następującej tezy a potem o jej praktyczne zrealizowanie. Po pierwsze musi być zapewniony rozwój produkcji rolniczej w warunkach stałej opłacalności, chronionej i popieranej, przez politykę ekonomiczną, która, opierając się o własność i inicjatywę prywatną, zapewni opłacające się ceny, wymianę i zbyt produktów rolniczych, kredyt rolniczy, która dalej przez odpowiednie ustawodawstwo celne, fiskalne i socjalne dopomoże rozwojowi produkcji i kapitalizacji w rolnictwie. Po drugie: wzrastająca zdolność nabywcza rolnictwa otwiera i powiększa rynek wewnętrzny krajów, który winien być oceniany na postawach rozwoju przemysłu. Po trzecie: rozwój przemysłu i jego walka o rynki zagraniczne korzystne są dla ogólnych interesów kraju o tyle tylko, o ile idą w parze z rozwojem i stałością jego wewnętrznego rynku, w przeciwnym bowiem razie odbywa się kosztem rolnictwa, a zatem ze stratą dla kraju. Po czwarte: poziom i konieczna równowaga między rolnictwem a przemysłem osiągnięta być może jedynie przy znacznym i rozwijającym się rynku wewnętrznym kraju.

Trudno jest dziś przesądzać, w jakiej mierze stanowisko polskie zostanie w całości przyjęte przez Komisję. Choćby nawet ulec miało zmianie, niema wątpliwości, zdaje się, że wyraża wspólne dezyderaty rolników wszystkich krajów.

Uznanie ich przez decydującą opinję świata międzynarodowego, przez prasę, Ligę Narodów i rządy musiałoby w następstwie odbić się na poczynaniach polityki ekonomicznej poszczególnych krajów, stworzyłoby argument dla zrzeszonego rolnictwa w jego walce lokalnej o swoje interesy, umocniłoby w rolnikach uczucie, że stanowią część wielkiej całości i że troski ich nie są wymysłem lub wybrykiem lokalnym, lecz wielką troską świat przygniatającą.

I wówczas tak mało, tak nierealnie rozumiana międzynarodowa działalność rolnicza stanie się w pełni zrozumiałą w oczach zorganizowanego rolnictwa. Bez tego zrozumienia najtęższa akcja zawiedzie.

Kazimierz Fudakowski.

Polski eksport rolniczy do Francji.

W ubiegłym miesiącu rozpoczęły się w Paryżu rokowania o rewizję dotychczasowej polsko-francuskiej umowy handlowej. Komunikat „Przemysłu i Handlu“, informując o tem, dawał do zrozumienia, że chodzi obecnie, wobec zawartych ostatnio przez Francję konwencyj, o zrównanie polskiego eksportu pod względem ulg celnych z in-

nemi krajami i o doprowadzenie tym sposobem do równowagi bilansu naszych obrotów z Francją dotychczas ujemnego. W sprawie tej Związek Polskich Organizacyj Rolniczych złożył rządowi memorjał, opublikowany w poprzednim zeszycie „Rolnika-Ekonomisty". W związku więc z temi aktualnemi zagadnieniami należy zdać sobie sprawę z rozmiarów i z możliwości naszego eksportu rolniczego do Francji.

Zaczniemy od zobrazowania dotychczasowego wywozu z Polski do Francji płodów i przetworów rolnych. Charakteryzują go liczby, zestawione w Związku Polskich Organizacji Rolniczych na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego w części przeważnej nieopublikowanych.

I. Wywóz do Francji artykułów produkcji roślinnej.

	1925/6	1926/7	1927 8—12		1925/6	1926/7	1927 8—12
Pszenica	364	1.530	—	Nasiona warz. i ogrod.	20	5	—
Żyto	5.128	6.311	—	„ okop i past. .	—	21	—
Jęczmień	1 573	259	—	Rośliny lecznicze . .	2	5	—
Owies	110	—	—	Ziemniaki	38.738	60.311	2.738
Gryka	17	15	15	Warzywa i okop. susz.	31	—	—
Groch	15	—	—	Owoce i jagody susz. .	—	5	—
Fasola	—	164	34	Grzyby suszone . . .	4	3	3
Sól	60	305	—	Chmiel	7	2	15
Soczewica	—	44	—	Sieczka i plewy . .	—	3	—
Koniczyna czerwona .	10	10	2	Len międlony . . .	10	—	—
„ biała . . .	10	3	22	„ trzepany	20	5	—
Seradela	20	74	2	Wyczeski i wytrzep. ln.	139	—	—
Peluszka	—	32	5	Konopie czesane . .	8	—	—
Trawy: rajgr. tymot. ii.	3	11	—	Wiklina biała	—	15	94
Nasiona buraków cuk.	648	573	89	Sadzonki owocowe .	—	—	1
„ rzepak. i rzepiku	—	15	—				
				Ogółem:	46.937	69.721	3.020

Wywóz pomimo różnorodności jest, jak widzimy, drobny, a nadto pozbawiony stałości. Poważniejszą pozycję stanowią pod względem wagi jedynie ziemniaki, czyli produkt o małej wartości. Zboża chlebowe, jak się zdaje, mogłyby być eksportowane, ale zatrzymujemy je świadomie w kraju, wywóz zaś jęczmienia zanika. Za mniej więcej trwałą pozycję, zresztą zmniejszającą się z roku na rok, możnaby w zakresie produkcji roślinnej uważać jedynie wywóz nasion buraczanych. Napotykamy tu jednak silną konkurencję niemiecką, ułatwioną przez to, że na mocy t. zw. świadczeń reparacyjnych Niemcy mają przyznany poważny kontyngent dostawy do Francji nasion buraczanych na warunkach specjalnie zniżonego cła.

Przechodzimy do artykułów produkcji zwierzęcej.

II. Wywóz do Francji artykułów produkcji zwierzącej.

	1925/6	1926/7	1927 8—12		1925/6	1926/7	1927 8—12
Konie szt.	20	—	—	Jaja	10	34	146
Owce szt.	—	12	—	Wełna	64	—	—
Mięso wieprzowe . .	6	—	—	Wyczeski i odp. wełn.	153	32	20
Wędliny i szynki . .	3	3	1	Włosie i szczecina .	15	10	—
Zwierzyna bita . . .	1	—	—	Pierze, puch, pióra .	27	22	10
Ryby morskie . . .	7	2	—	Skóry wszelkie . .	187	63	23
Raki	35	6	—	Żołądki cielęce i jelita	5	11	1
Masło	—	2	—				
				Ogółem: .	517	186	201

A więc i dla produktów pochodzenia zwierzęcego Francja stanowi dla nas rynek zupełnie podrzędny i przygodny. Wywóz zwierząt żywych nie odbywał się niemal wcale, przeroby mięsne w ilości minimalnej. Podkreślić należy wzrost wywozu jaj. Z produktów pochodnych wywozimy nieco pierza i puchu, skór, głównie cielęcych, oraz odpadków wełnianych: nie są to oczywiście pozycje znaczne i wszystkie mają tendencję zniżkową. Ogółem wywóz produktów zwierzęcych zostaje znacznie w tyle za wywozem roślinnym. Z kolei zobrazujemy wywóz przemysłowo-rolny.

III. Wywóz do Francji artykułów przemysłu rolnego w tonnach.

	1925/6	1926/7	1927 8—12		1925/6	1926/7	1927 8—12
Mąka pszenna . . .	25	—	—	Otręby wszelkie . .	559	—	—
„ żytnia	—	140	—	Makuchy lniane . . .	8	—	—
Cukier surowy . . .	10.182	2.250	3.977	Wysłodziny suszone .	10	89	—
Kryształ, rafinada i td.	16.602	10.156	—	Melasa	—	217	—
Spirytus oczyszczony	—	1.598	2.635	Pulpa ziemniaczana .	15	—	—
Płatki ziemniaczane .	79	19	10	Klej stolarski	10	15	—
Mąka i krochmal ziem.	2.376	—	—				
				Ogółem: .	29.866	14.484	6.622

Tu mamy dwie poważne pozycje wywozowe — cukier i spirytus, najpoważniejsze z dotychczas rozpatrzonych, przyczem, jeśli można z tych liczb czynić wnioski, eksport cukru zmniejsza się, spirytusu wzrasta. Inne pozycje wywozowe są drobne, wywóz produktów przemysłu ziemniaczanego, dobrze zapowiadający się w r. 1925/26, w następnych latach zanika. Wreszcie przechodzimy do ostatniego działu naszego eksportu rolnego, który w tym wypadku wyrażają liczby najpoważniejsze: do wywozu drzewa.

IV. Wywóz do Francji drzewa w tonnach.

	1925/6	1926/7	1927 VIII—XII
Opałowe miękkie	—	16	—
Trociny, chrust i inne odpadki	—	42	—
Papierówka	37	98	—
Okrąglaki i kopalniaki twarde. . , ...	241	3.491	39
„ „ miękkie	13 807	173.789	35.399
Kłody, kloce i dłużyce liściaste	1.019	267	94
„ „ „ sosnowe	24.542	3.566	790
„ „ „ inne iglaste	968	1.088	30
Bale i belki liściaste	510	517	165
„ „ iglaste	9.803	30.748	7.142
Deski i łaty liściaste	1.721	2.859	764
„ „ iglaste	15.381	31.615	5.240
Słupy telegraficzne	4 371	17.753	5.122
Podkłady kolejowe	165	15	27
Klepki twarde	—	—	183
Ogółem	73.624	265.890	54.995

Głównym dostawcą drzewa do Francji jest Szwecja, z Polski w poważniejszych liczbach Francja sprowadza niektóre gatunki.

Zestawienia powyższe, jak sądzimy, należało w pełni przytoczyć, już choćby z tego względu, że dotychczas publikowane nie były. Uzmysławiają one nikłość i niestałość naszego wywozu rolniczego do Francji. Należy mieć jednak na względzie, że statystyka handlu zagranicznego nigdy nie może podać z dokładnością kraju przeznaczenia. To też dla porównania przytaczamy zestawienie urzędowe francuskie importu rolniczego z Polski według wydawnictwa „Statistique Mensuelle du Commerce Extérieur de la France, Décembre 1927“.

	W tonach		W tonach	
	1926	1927	1926	1927
Skóry i futra surowe	197	30	3,4	1,9
Wełna i odpadki	144	27	2,3	0,5
Pierze	10	23	0,3	0,6
Zboże, mąka i słód	19.255	6.645	28,4	9,2
Strączkowe	704	1.391	1,7	2,6
Ziemniaki	76.554	44.157	35,2	24 8
Nasiona buraczane i traw . . .	871	836	4,3	3,2
Nasiona oleiste	30	1	0,0	0,0
Len	105	73	0,7	0,6
Cukier	34.476	9.709	61,5	19,3
Wosk roślinny	523	641	0,8	0,9
Drzewo	199.481	249.948	109,4	90,9

Zestawienie jest niezupełne i dlatego nie sumujemy go. Wystarcza ono do stwierdzenia, że wnioski z zestawień polskich poczyniliśmy słuszne. Zresztą nie po to tylko przytaczamy wykazy tak szczegółowe, by stwierdzić znikomość naszego eksportu dotychczasowego, ale i po to, by skonstatować, których artykułów eksport szukał dróg do Francji.

Niewątpliwem jest, że tak małe liczby naszego wywozu rolniczego do Francji stanowią zjawisko nienormalne. Z jednej bowiem strony Polska jest krajem, wytwarzającym znaczne nadwyżki eksportowe produkcji rolnej, a dla nich ma rynki niewystarczające. Zwłaszcza od czasu wojny celnej z Niemcami stwierdza się przecież u nas stale konieczność pozyskania rynków nowych, szczególnie bardziej zachodnich. Wejście na te rynki będzie miało zresztą znaczenie poważne i po nawiązaniu stosunków traktatowych z Niemcami, różnicując naszą produkcję i uniezależniając eksport.

Z drugiej zaś strony Francja stanowi dla artykułów rolnych rynek bardzo pojemny. Z tego samego miesięcznika urzędowego francuskiego czerpiemy poniższe zestawienie francuskiego importu rolniczego w ostatniem trzechleciu, stwierdzające wielkie jego rozmiary (p. str. 572-3).

A więc, jak widzimy, import rolniczy Francji wyrażają liczby wielkie. Francja dowozi znaczne ilości zwierząt żywych, w szczególności owiec, poważne ilości mięsa i przetworów mięsnych, wiele innych produktów zwierzęcych, zwłaszcza wełny, pierza, łoju i jaj. Z produkcji roślinnej spostrzegamy duży przywóz zbóż, a między niemi jęczmienia, którego posiadamy nadwyżki bardzo znaczne, wielkie ilości strączkowych, lnu i konopi, nie mówiąc o drzewie. Polska jednak w tym eksporcie uczestniczy, jak przekonaliśmy się, w bardzo słabym stopniu.

Niewspółmiernie nikły udział Polski w wielkim imporcie rolniczym Francji tłumaczy się dwiema przyczynami. Jedną z nich stanowi odległość nasza od rynku francuskiego, drugą niedostosowanie produkcji do jego wymagań. Odległość stanowi na pozór przeszkodę znaczną. Słyszy się częstokroć, że dopóki nie zawrzemy umowy handlowej z Niemcami i nie ułatwimy sobie tranzytu produktów rolnych przez ich terytorjum, o eksporcie poważniejszym do Francji niema co marzyć. A nawet i w tym wypadku odległość i koszt transportu wobec wysokości taryf kolejowych niemieckich będą stanowiły tak wielkie upośledzenie naszego towaru na rynku francuskim, że zdobycie jego pozostanie niemal niemożliwem. Głosy te są niewątpliwie przesadnie pesymistyczne. Oczywiście, Niemcy w porównaniu z Polską są uprzywilejowane na rynku francuskim. Ale po pierwsze, Niemcy nie są w zasadzie eksporterami produktów rolnych, po drugie zaś okręgi ich produkcji rolnej są odległe od granicy zachodniej. Uprzywilejo-

wanie ich nie jest więc zbyt znaczne. O ile zaś chodzi o inne kraje rolnicze eksportujące, są one od Francji również naogół bardzo odległe: Czechosłowacja, Jugosławia, Rosja i t. d. Odległość nasza od rynku francuskiego nie powinna innemi słowy być dla naszego wywozu rolniczego zbyt wielką przeszkodą. Nie jest on dalszy od rynku angielskiego, na którym usiłujemy się umocnić. Trzeba jednakże uświadomić sobie, że jeżeli chcemy wejść na rynek francuski, musimy brać pod uwagę przedewszystkiem transport morski, zwłaszcza wobec nieuregulowanego stosunku z Niemcami i drożyzny lądowego przewozu. Transport zaś morski wymaga pewnych inwestycyj. Należy zaopatrzyć Gdynię w basen drzewny i skład warrantowy drzewa, w elewator jęczmienno-nasienny i w chłodnię, należy uruchomić specjalną linję okrętową, a okręty również zaopatrzyć w odpowiednie urządzenia dla przewozu zwierząt żywych oraz w chłodnie. Wówczas będziemy mogli licznemi artykułami rolnemi skutecznie konkurować na rynku francuskim z innymi dostawcami. Oczywiście, nie przyjdzie to łatwo i niezawsze wysiłek nasz uwieńczy powodzenie, w niejednem ubiegną nas bądź Niemcy i Holandja, bądź nawet kraje dalsze.

O ile chodzi o nieprzystosowanie się naszej produkcji rolnej do wymagań rynku francuskiego, nie pochodzi ono bynajmniej z jakiejś zasadniczej przeciwstawności. Wiele produktów eksportujemy przecież już dziś do Francji mniej lub więcej przygodnie, wiele zaś naszych produktów idzie tam pod marką czechosłowacką po przesortowaniu (chmiel) lub przerobieniu (szynki), lub pod niemiecką (nasiona buraczane i t. d.). A więc przy odpowiednich zabiegach nasz eksport bezpośredni do Francji mógłby być znacznie zwiększony. Nasze nieprzystosowanie do wymagań rynku francuskiego ma za główną przyczynę to, że zadawalnialiśmy się rynkiem niemieckim i w produkcji swojej uwzględnialiśmy w pierwszej linji jego wymagania. Życie nakazuje nam zerwać z tym jednostronnym kierunkiem ekspansji gospodarczej, i dziś wiele wkładamy wysiłku, starając się odpowiedzieć żądaniom rynku angielskiego. Jest to kierunek zdrowy, ale trzeba pamiętać, że pojemność tego rynku jest ograniczona, a konkurencja na nim jest trudna, tu bowiem kierują przeważną część eksportu rolnego Irlandja, Danja, kolonje brytyjskie, Stany Zjednoczone. Francja bodaj byłaby do lokaty naszego eksportu rolnego bardziej podatna.

Mówić w istocie należy nie o nieprzystosowaniu się rolnictwa naszego do rynku francuskiego, lecz po prostu o jego nieznajomości w naszych sferach rolniczo-handlowych. Należy go przedewszystkiem poznać, a z tą chwilą zapewne okaże się, że wiele mu dać możemy. Prawdopodobnie w związku z tem wypadnie nam niejedno w kierunku dotychczasowych zainteresowań gospodarczych odmienić (np. może położyć nacisk na hodowlę owiec na odpowiednich tere-

Import rolniczy

	kwintale (dla zwierząt sztuki)			tysiące franków		
	1925	1926	1927	1925	1926	1927
Konie szt.	29.482	38.305	22.994	66.595	101.827	74.726
Bydło szt.	21.741	24.040	10.629	37.063	54.009	28 224
Owce szt.	1.193.754	1.261.660	707.472	173.898	143.420	130.142
Trzoda chlewna szt.	25.186	54.174	170.783	10.940	31.959	68.203
Drób w q	7.883	7.961	11.619	4.335	4.658	7.987
Ogółem szt.:	1.270.163	1.378.179	911.878	292.831	335.874	309.282
Mięso świeże baranie	107.672	92.468	135.272	55.025	61.356	87.825
Mięso świeże wieprzowe	73.986	89.545	453.673	45.897	67.259	374.818
Mięso świeże wołowe	969.108	646.561	547.981	345.206	301.684	259.829
Mięso solone wieprzowe	59.802	49.724	62.599	45.457	50.984	62.333
Mięso solone wołowe	5.063	3.748	5.530	1.077	1.101	4 884
Wędliny	15.890	6.730	13.489	21.336	11.489	22.819
Drób bity	13.285	3.989	10.503	9.363	3 191	9.106
Konserwy mięsne	80 566	89.618	51.109	33.565	52.372	30.453
Ogółem:	1.325.372	982.383	1.280.156	556.926	559.436	852.067
Jaja	64.397	63.999	82.229	42.756	49.246	65.363
Masło	32.382	6.721	54.408	40 663	11.037	94.639
Sery (prócz holenderskich)	69.985	52.044	72.118	53.364	53.382	61.700
Miód	7.440	7.905	8.490	2.562	3.949	3.441
Wosk	9.628	8.727	6.696	11.116	20.356	11.962
Smalec	92.743	106.492	124.886	40.524	55.772	47.302
Łój	126.017	136.852	221.182	83 906	112.138	138.243
Wełna	2.437.240	2.887.893	3.099.253	3.066.290	5.208.143	5.346.832
Pierze	220.825	189.062	194.850	5.818	5.112	3.751
Ogółem:	3.060.657	3.459.695	3.864.112	3.346.999	5.519.135	5.773.203
Pszenica	12.127.803	4 726.533	21.613.640	1.458.600	963.759	3 590.827
Żyto	228.495	562.776	640.047	22.054	87.595	81.526
Jęczmień	372 863	504.410	363.364	34.640	53.169	44.593
Owies	1.492.544	1.138.200	595.291	128.390	107.035	58.682
Mąka pszenna	66.729	47.941	72.678	11.347	11.203	13 958
Mąka żytnia	3.260	114.572	48.691	387	24.007	8.213
Kasze	178.495	395.978	243 071	37.017	96.702	60.896
Słód	5 422	2 908	5.609	948	477	1.335
Ogółem:	14.475.611	7.493.318	23.582.391	1.690.383	1.343 947	3.860 030
Ziemniaki	1.849.415	3.932.374	2.666.168	96.714	231.477	208.653
Strączkowe: bób	463.059	417.472	361.275	43.217	67.114	46.988
groch	178.317	113.546	109.806	24.260	24 530	20.380
fasola	858.192	1.001.751	710.178	128.465	182.895	130.055

Francji 1925-1927.

	kwintale (dla zwierząt sztuki)			tysiące franków		
	1925	1926	1927	1925	1926	1927
Warzywa: kapusta	57.349	43.469	18.020	1.728	1.876	690
cebula	82.616	105.080	66.191	5.976	9.306	5.045
pomidory	65.934	101,906	111.047	8,968	17.208	17.358
ogórki	24.060	26.660	20.386	5.539	6.756	6,125
ogórki solone i gotowane	5.350	2.276	1.872	1.001	809	656
konserwy	62 039	78.358	42.414	16.214	27.928	16.260
Jabłka i gruszki słołowe	2.756	3.822	4.658	1.177	2.064	2.124
Jabłka i gruszki fabryczne	2.576	3.587	13 122	402	750	3.712
Śliwki	163.355	154.978	154.191	57.434	64.863	53.293
Ogółem:	3.814.998	5.985.289	4.279.328	391.095	637.576	511.319
Buraki	254.768	621.833	856.801	3.598	13.716	14.240
Nasiona buraczane	11.757	15.833	28.995	4.809	8.867	15.670
Cukier buraczany surowy	34.555	84.092	46.506	51.396	164.059	81.658
Cukier buraczany rafinow.	32.110	49.857	13.628	61.200	114.396	33.569
Melasa	3.468	1.497	1.494	1.922	708	912
Korzenie cykorji	59.258	62.701	46.967	5.536	7.230	4.552
Chmiel i lupulina	18.213	17.831	24.210	37.086	46.656	50.394
Ogółem:	414.129	853.644	1.018.601	165.547	355.632	200.995
Siemię lniane	1.500.353	1.814.956	1.798.800	303.782	422.191	351.941
Len trzepany	371.805	510.129	369.465	361.674	473.225	338.329
wyczeski	163.526	169.961	161.495	62.269	74.409	63.531
Konopie trzepane	178.365	240.955	253.582	119.163	167.862	167.492
wyczeski	71.137	97.014	80.414	34.456	48.558	35.847
Nasiona koniczyny i lucerny	12.574	16.448	15.209	8.465	13.560	13.503
innych pastewnych	39.063	50.590	68.117	13.383	19.882	24.359
Słoma i inne pasze	44.739	24.349	27,566	1.257	1 113	1.205
Ogółem:	2.381.562	2.924.402	2.774.648	904.449	1.220.800	996.207
Dębina	20.446	12.907	15.636	20.318	21.324	16.737
Leszczyna	679	1.143	1.834	490	1.232	1.695
Inne drzewa: okrąglaki	132.114	260.282	247.616	46.406	116.572	97.387
podkład. kolej.	36.937	4.678	16.847	11.335	1.362	7.141
inne pon. 80 cm	33.625	51.139	37.968	21.302	41.080	30.080
35—80 cm	490.560	604.116	452.561	383.614	508,294	324.543
35 i mniej	458 053	559.260	425.575	262.993	469.714	288.944
Ogółem:	1.172.414	1.493.525	1.198.037	646.458	1.159.578	766.527

nach i t. p.), ale najczęściej będzie to połączone z pożytkiem nietylko dla naszego eksportu, ale i dla rozwoju i różniczkowania się produkcji rolnej w jej poszczególnych gałęziach.

Zarówno znajomość rynku francuskiego, jak zapotrzebowanie na tym rynku naszych produktów rolnych ułatwić powinna nam kolonja polska, która szczególnie na północy Francji jest liczna i może stać się konsumentem naszego eksportu i jego popularyzatorem. Niestety, brak tradycji i rutyny handlowej wielce mści się na naszem rolnictwie. Przyzwyczailiśmy się nie poszukiwać rynków, lecz być poszukiwanymi. To też zarówno przed rozbiorami, kiedyśmy byli Europae granarium, eksport nasz w obcem się znajdował ręku, jak i dziś obcy pośrednicy, komisjonerzy, ajenci handlowi lepiej częstokroć trafiać umieją do naszego producenta, aniżeli nawet nasze organizacje handlowo-rolnicze, a i liczne krajowe firmy eksportowe znajdują się w ręku, dla chwilowych konjunktur zaniedbujących stałość eksportu i wartość naszej marki. Organizacje rolniczo-handlowe walczą z tem złem i państwo im w tem dopomaga, są jednak jeszcze bardzo młode i poświęcają główną uwagę podniesieniu produkcji, za mało jeszcze obejmując handel producenta, najmniej zaś eksportowy. Z tego stadjum rozwoju czemprędzej przejść należy na następne i maximum energji włożyć w organizację wywozu rolniczego. W tem zaś oprócz utartych dróg zanadto jednostronnych winniśmy szukać wszelkich innych, jakie są dla nas dostępne. Wiele skutecznych wysiłków uczyniliśmy w zakresie importu i uczymy się omijać pośrednictwo niemieckie i sprowadzać potrzebne nam towary z pierwszego źródła. Ta sama praca czeka nas w zakresie eksportu. Musimy nawiązać kontakty bezpośrednie z wielkimi odbiorcami produktów rolnych. A wśród nich Francja z wielu względów domaga się naszej szczególnej uwagi i intensywnej pracy.

Włodzimierz Wakar.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

27. XI. 1928 r. Konferencja w Min. Roln. w sprawie standaryzacji jaj.
30. XI. 1928 r. Posiedzenie Komisji Taryfowej Państwowej Rady Kolejowej.
6. XII. 1928 r. Posiedzenie w Radzie Naczelnej Org. Ziemiańskich w sprawie ubezpieczeń społecznych.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

11. XII. 1928 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
12. XII. 1928 r. Posiedzenie Komitetu Z. P. O. R.

Przegląd zagraniczny.

HANDEL ZAGRANICZNY NIEMIEC ARTYKUŁAMI ROLNICZEMI W OKRESIE OSTATNICH TRZECH LAT GOSPODARCZYCH.

(Dokończenie.)

II.

Obrót artykułami pochodzenie zwierzęcego.

Przechodząc z kolei do drugiej grupy produktów rolniczych, będących przedmiotem handlu zagranicznego Niemiec, mianowicie do produktów pochodzenia zwierzęcego, zajmiemy się przedewszystkiem bilansem obrotów zwierzętami żywemi. (Patrz tabl. XI).

Tabl. XI. **Obrót zwierzętami żywemi.**

	1925/1926		2926/1927		1927/1928	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Zwierzęta żywe w 1000 q.	995.7	25.7	1611.8	33.4	819.1	102.1
Konie sztuk	26.839	18.639	34.990	7.097	27.351	12.270
Bydło rog. szt	189.424	2.253	326.774	1.951	333.228	3.380
Nierogacizna szt.	194.411	452.—	103.078	15.820	78.202	116.973
Inne zwierz. żywe w 1000 q.	122.1	16.6	149.9	11.4	150 1	40.3

Wartość obrotu zwierzętami żywemi w milj. mk.:

	1925/1926		1926/1927		1927/1928	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Zwierzęta żywe	115 6	12.7	179.8	10.5	158.7	31.3
Konie	17.7	6 0	22 2	2 6	18.3	9.3
Bydło rogate	57.3	1.0	108 2	0.4	100.0	3.6
Nierogacizna	13.7	0.1	13.0	0.5	9.4	6.0
Inne zwierz. żywe	26.9	5.6	26.4	7.0	31.0	12.4

Ogólny przywóz zwierząt, wyrażony w 1000 q, wynosił w odpowiednich latach gospodarczych 995,7, 1611,8 i 819,1 tys. tonn wartości 115,6, 179,8 i 158,7 milj. mk. Na zwyżkę zarówno ilości jak i wartości przywozu zwierząt żywych w r. gospodarczym 1926/27 złożyły się: a) zwiększony import koni, przekraczający dość znacznie odpowiednie liczby z lat 1925/26 i 1927/28, oraz b) niezwykle wysoki przywóz bydła rogatego, przewyższający takiż przywóz w r. 1925/26 o 137.350 sztuk. Ten znaczny wzrost importu koni w r. 1926/27 w porównaniu z dwoma innemi latami należy tłumaczyć sobie względami konjunkturalnemi, bez większego znaczenia gospodarczego. Zresztą ta nadwyżka po stronie przywozu znalazła zaraz w następnym roku oddźwięk w zwiększonym eksporcie. Wniosek nasz zdają się również potwierdzać dane dotyczące eksportu w r. 1925/26. Inne natomiast względy wpłynęły na powstanie silnej różnicy w przywozie bydła rogatego pomiędzy r. 1925/26, kiedy to przywóz ten wyniósł tylko 189.424 sztuki, a rokiem 1926/27, w którym importowano 326.774 szt. i rokiem 1927/28 o imporcie 333.228 szt. Niestety brak nam w tej chwili wyczerpujących źródeł, któreby mogły wyjaśnić tę bądź co bądź zagadkową nierówność przywozu.

Przywóz nierogacizny charakteryzuje tendencja zniżkowa, wzrasta natomiast w gwałtownych skokach wywóz, który w ostatnim roku gospodarczym przewyższa nawet przywóz. Spadek importu da się wytłumaczyć częściowo polityką rządu nie-

mieckiego, który pod presją sfer rolniczych stawia przywozowi nierogacizny szereg zapor, z drugiej zaś naturalną przeszkodą, przeciwdziałającą importowi, mianowicie silnemu spadkowi cen. Ta ostatnia przyczyna jest wynikiem pewnej nadprodukcji świń typu słoninowego oraz braku odpowiedniej organizacji rolniczo-handlowej, któraby mogła regulować kwestję zaopatrzenia rynków zbytu i przeciwdziałać jednoczesnym wielkim spędom nierogacizny. Rolnictwo niemieckie czyni usilne starania, aby z jednej strony zmienić kierunek hodowli świń słoninowych na mięsne, z drugiej zaś, aby wyłonić organizację, mającą poparcie rządu, któraby zorganizowała i unormowała handel wewnętrzny nierogacizną. Koncepcja zmiany kierunku hodowli na mięsny, jako bardziej odpowiadający zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego, wymaga czasu, a nadewszystko dobrze zorganizowanej propagandy, któraby zdołała przekonać włościaństwo niemieckie o potrzebie tej zmiany i dała mu za pośrednictwem instruktorów wskazówki dotyczące praktycznego wykonania tych zamierzeń. Sprawa powołania do życia jakiejś ogólnokrajowej organizacji handlu nierogacizną w realizacji napotyka również na trudności i jak dotychczas żaden projekt nie został definitywnie uzgodniony. Tymczasem ceny na trzodę chlewną kształtowały się zniżkowo. Gdy bowiem w r. 1925 za 100 kg. żywej wagi nierogacizny płacono w Berlinie przeciętnie 36,27 dol., w r. 1926 — 37,04 dol., to w r. 1927 cena ta spadła do 30,37 dol. i spadek ten przeciągnął się również na r. 1928, obniżając ceny w styczniu b. r. do 26,44 dol., w marcu do 25,50, a w kwietniu do 25,13 dol. Dopiero pod koniec roku gosp. następuje poprawa i cena świń wzrasta do poziomu 32,88 dol. Chcąc odciążyć rynek wewnętrzny i wpłynąć w ten sposób na podniesienie się cen trzody chlewnej, rząd rozciągnął system t. zw. „Einfuhrschein'ów" również i na eksport świń. Poza tem poczyniono starania w kierunku uzyskania możliwości szerszego zbytu na rynku austrjackim. Wysiłki te znalazły swój wyraz w liczbach eksportu, który w okresie trzech omawianych lat gospodarczych kształtował się jak następuje: 1925/26 — 452 szt., w 1926/27 — 15.820, a w 1927/28 — 116.973 sztuk.

Ostatnia pozycja w grupie handlu zwierzętami żywemi — „inne zwierzęta" — mieści w sobie kozy, owce i t. p. oraz drób, przedewszystkiem zaś gęsi. Pozycje tego importu nie są stosunkowo duże, wynosząc w poszczególnych latach: 122, 150 i 150 tys. q. wartości 26,9, 26,4 i 31 milj. mk.

Obrót produktami pochodzenia zwierzęcego (patrz tabl. XII) daje Niemcom również saldo ujemne. Na pierwszem miejscu rozpatrzyć należy import mięsa. Import ten cechuje tendencja zniżkowa. Kiedy bowiem w r. 1925/26 przywieziono mięsa 2455,7 tys. q za sumę 286 milj. mk., to w r. 1926/27 przywóz ten spadł do 2296,5 tys. q wartości 253,3 milj. mk., a w r. 1927/28 wyniósł już tylko 1719,3 tys. q wartości 184,5. Jest to wynikiem polityki rządu niemieckiego, popierającego rolnictwo wogóle, a hodowlę rodzimą w szczególności. Praktycznym wyrazem tego poparcia było wykonanie jednego z punktów „Notprogramm'u", mianowicie ograniczenie kontyngentów przywozowych na mięso. Eksport bardzo niewielki zresztą jest wynikiem usilnych starań Niemiec o zdobycie rynku angielskiego dla popieranego przez rząd i rozwijającego się przemysłu bekonowego. Wyniki tych wysiłków, jak widać z przytoczonych w tablicy liczb, są niewielkie. Główną przeszkodę stanowi tu nieodpowiedni na bekony materjał rzeźny i karmienie świń mączką rybią, co wywołuje niemiły smak mięsa. Eksport ten w poszczególnych latach wynosił: 23,5, 29,0 i 19,2 tys. q wartości 4,9, 6,7 i 4,7 milj. mk.

Wysiłek w kierunku podniesienia hodowli ujawnia się również w wynikach przywozu mleka. Starania rządu niemieckiego, aby zapewnić rolnikom obfitość tanich możliwie pasz, co się wyraża w szeregu ułatwień w zakresie importu tych ostatnich, powodują wzrost mleczności krów, a tem samem pozwalają ograniczać stopniowo ilości przywożonego mleka. Spadek tego przywozu postępuje dość szybko. W r. 1925/26 przywieziono mleka 714,5 tys. q wartości 44,6 milj. mk., w r. 1926/27 już tylko 407,1 tys. q wartości 18,4 milj. mk., a w r. 1927/28 — 349,2 tys. q wartości 16,3 milj. mk.

Natomiast produkcja masła nie pokrywa zapotrzebowania wewnętrznego; przeciwnie nawet, w miarę rozwoju spożycia, import tego produktu wzrasta. Tak więc przywóz masła w poszczególnych latach gospodarczych wynosił: 1056,6, 1028,8 i 1205,5 tys. q wartości 390,7, 341,6 i 409,4 milj. mk.

Tabl. XII. Obrót produktami pochodzenia zwierzęcego.

Rodzaj produktu	1925/26		1926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Mięso, słonina, wędliny w 1000 q.	2455,7	23,5	2296,5	20,0	1719,3	19,2
w milj mk.	286,0	4,9	253,3	6,7	184,5	4,7
Mleko w 1000 q.	714,5	10,7	407,1	6,9	349,2	9,6
w milj. mk.	44,6	0,8	18,4	0,5	16,3	0,7
Masło w 1000 q.	1056,6	2,0	1028,8	0,9	1205,5	1,2
w milj. mk.	390,7	0,7	341,6	0,3	409,4	0,4
Sery w 1000 q.	710,6	11,8	715,5	12,2	668,6	15,6
w milj. mk.	133,1	1,6	113,2	1,4	109 3	1,6
Jaja w 1000 q.	1584,2	3,7	1588,7	0,9	1687,1	4,5
w milj. mk.	276,9	0,8	267,2	0,2	287,3	0,7
Smalec w 1000 q.	1242,2	6,7	2169,7	1,1	990,4	5,4
w milj. mk.	197,1	1,0	164,6	0,1	124,7	0,7
Łój bydlęcy i owczy w 1000 q.	309,9	8,5	328,3	6,5	325,6	17,1
w milj. mk.	27,6	0,9	25,4	0,5	24,7	1,3
Wełna i sierść w 1000 q.	1769,6	300,9	2356,3	283,8	2185,2	412,4
w milj. mk.	596,0	151,9	770,0	146,7	785,1	210,0
Skóry jagnięce i owcze w 1000 q.	45,1	24,0	97,3	9,1	101,4	14,2
w milj. mk.	14,9	3,1	28,3	1,6	32,6	2,8
Skóry cielęce w 1000 q. .	1045,6	276,0	1552,2	242,3	1528,8	319,7
w milj. mk.	179,5	32,0	261,8	32,7	343,5	62,4
Skóry futrzane w 1000 q. .	32,8	11,6	67,2	13,0	80,3	20,9
w milj. mk.	90,4	38,1	149,8	57,0	232,7	94,8
Inne skóry w 1000 q. . .	116,5	23,6	191,1	19,3	209,0	18,6
w milj. mk.	47,1	6,7	76,6	3,9	94,7	5,3
Puch i pierze w 1000 q. .	106,2	12,6	128,0	13,2	138,9	17,5
w milj. mk.	54,3	10,0	64,9	9,6	73,0	12,0
Ryby świeże w 1000 q. .	3746,6	168,0	3161,0	165,2	3133,4	173,3
w milj. mk.	142,8	11,5	127,2	10,2	133,1	10,8

Przywóz serów nie wykazuje poważniejszych wahań. Jednakże należy się spodziewać, że najbliższe lata przyniosą spadek tego przywozu. Świadczy o tem stały i konsekwentny, jakkolwiek powolny, wzrost wywozu serów. Są to wprawdzie liczby bardzo niewielkie, ale wobec dużego nacisku, jaki w Niemczech kładą na zwiększenie tej produkcji, oraz biorąc pod uwagę wrodzoną systematyczność Niemców, której to cechy produkcja serów szlachetnych wymaga, można przypuszczać, że zdołają oni w dużym stopniu urzeczywistnić swe zamierzenia. Wywóz serów w poszczególnych latach wynosił: 11,8, 12,2 i 15,6 tys. q wartości 1,6, 1,4 i 1,6 milj. mk.

Poważną pozycję przywozu niemieckiego stanowią jaja, importowane w ilościach: 1584, 1589 i 1687 tys. q wartości 276,9, 276,2 i 287,3 milj. mk. Jak widać, przywóz ten powoli ale stale wzrasta. Wywóz jaj nie odgrywa żadnej roli.

Smalec jest również artykułem przywożonym do Niemiec. Uderzają nas tu duże wahania w wysokości tego importu. Kiedy bowiem w r. 1925/26 przywieziono smalcu 1242,2 tys. q, to w r. 1926/27 import ten skoczył do 2169,7 tys. q, aby w r. 1927/28 spaść

gwałtownie do 990,4 tys. q. Jednocześnie ciekawe są dane dotyczące wartości tego przywozu w poszczególnych latach. Mianowicie na pierwszy rzut oka zastanawia nas, że w roku największego importu — 1926/27 globalna suma za przywieziony towar była niższa o 33 milj. od sumy z r. 1925/26. Przywóz w r. 1926/27 trzeba uważać za nienormalny i spowodowany specjalną polityką eksporterów amerykańskich, usiłujących pozyskać stanowisko monopolistyczne w handlu światowym i stosujących w tym celu — według wszelkiego prawdopodobieństwa — ukryty dumping. Przywóz łoju bydlęcego nie podlega większym wahaniom, w poszczególnych latach: ok. 310, 328 i 325 tys. q wartości 27,6, 25,4 i 24,7 milj. mk.

Wełna i sierść są przedmiotem zarówno importu jak i eksportu, przyczem eksport ma, podobnie jak w innych wypadkach, charakter pośredniczący. Przywóz tych produktów wynosił w poszczególnych latach 1769,6 2356,3 i 2185,2 tys. q wartości 596. 770 i 785 milj. mk. Import wełny ma tendencję zwyżkową. Spadek przywozu w r. 1927/28 należy przypisać znacznemu podniesieniu się cen na ten produkt, co skłoniło fabrykantów do ograniczenia zakupów.

Import skór jagnięcych i owczych jest niewielką stosunkowo pozycją, która jednak z roku na rok dość szybko wzrasta. Przywóz tego artykułu w poszczególnych latach wynosił 45, 97 i 101 tys. q wartości 15, 28 i 33 milj. mk. Niemcy wywożą również te skóry, jednak w ilościach nieznacznych.

Dużą pozycję w przywozie stanowią skóry cielęce, przywożone w poszczególnych latach w ilości 1045,6, 1552,2 i 1528,8 tys. Wartość tego przywozu kształtowała się odpowiednio: 179,5, 261,8 i 343,5 milj. mk. Przywóz ten ma również tendencję dalszego wzrostu. Ostatni rok wykazuje wprawdzie nieznaczny spadek importu, ale należy to przypisać podrożeniu tego artykułu. Skóry cielęce są również przedmiotem eksportu, jednak w formie uszlachetnionej. Eksport ten wynosił 276, 242,3 i 319,7 tys. q wartości 32, 32,7 i 62,4 milj. mk.

Skóry futrzane są również przedmiotem importu, który w poszczególnych latach wynosił 32,8, 67,2 i 80,3 tys. q wartości 90,4, 149,8 i 232,7 milj. mk. Przywóz skór futrzanych zatem z roku na rok wzrasta w dość szybkiem tempie. Jednocześnie jednak Niemcy wywożą pewne ilości skór uszlachetnionych. Wywóz ten kształtował się również zwyżkowo, wynosząc 11,6, 13 i 20,9 tys. q wartości 38,1, 57 i 94,8 milj. mk.

Z pozostałych produktów pochodzenia zwierzęcego wymienić należy, jako przedmiot importu niemieckiego, puch i pierze, którego przywóz stale wzrasta, wynosząc 106, 128 i 139 tys. q wartości 54,3, 64,9 i 73 milj. mk.

Jednocześnie wszakże wzrasta i eksport, wyrażający się jednak w niewielkich liczbach. Wynosił on w poszczególnych latach 12,6, 13,2 i 17,5 tys. q wartości 10, 9,6 i 12 milj. mk.

Ostatnią wreszcie pozycję w grupie artykułów pochodzenia zwierzęcego przywożonych do Niemiec stanowią ryby. Przywóz ten jest bardzo znaczny, jednak z roku na rok maleje przy jednoczesnym stopniowym wzroście eksportu. Produkcja ryb w Niemczech ma wszelkie szanse rozwoju, to też należy przypuszczać, że ten nieusprawiedliwiony import w niedługim czasie poważnie spadnie.

Na tem wyczerpaliśmy omawianie handlu zagranicznego produktami zwierzęcemi. Z rozważań naszych widać, że Niemcy są krajem nie mogącym zaspokoić swych potrzeb w tym zakresie, że jednak czynią poważne i dające pewne wyniki wysiłki w kierunku możliwego podniesienia poziomu swej hodowli.

III.

Obrót produktami przemysłu rolnego.

Przechodzimy z kolei do rozpatrzenia handlu zagranicznego produktami przemysłu rolnego ,patrz tabl. XIII).

Na pierwszem miejscu stoi przywóz mąki pszennej. Przywóz ten maleje z roku na rok, wynosząc 1940, 864,2 i 434 tys. q wartości 70,4, 30,2 i 13,8 milj. mk. Jest to wynikiem słusznej polityki rządu niemieckiego, popierającego przywóz pszenicy w ziarnie a przeciwdziałającego importowi mąki. Pozwala to zapewnić młynarstwu niemieckiemu możność przerobu, rolnictwu zaś umożliwia nabywanie uzyskiwanych z przemiału wysoce wartościowych otrąb pszennych. Jednocześnie Niemcy eksportują część przerobionej pszenicy w postaci mąki pszennej. Wywóz ten wynosił w poszczególnych latach 665, 427 i 432 tys. q wartości 14,4, ,93 i 9,2 milj. mk.

Tabl. X/II. Obrót produktami przemysłu rolnego:

Nazwa produktu	1925/26		1926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Mąka pszenna w 1000 q	1940	665,0	864,2	427,0	434,0	431,9
wartość w milj. mk.	70,4	14,4	30,2	9,3	13,8	9,2
Mąka żytnia w 1000 q .	17,0	227,0	29,1	275,2	8,1	246,4
wartość w milj. mk.	0,5	4,7	0,5	7,0	0,1	6,5
Mąka i krochmal ziemniaczany w 1000 q .	53,8	136,0	200,0	31,0	77,5	22,5
wartość w milj. mk	2,0	4,4	6,4	1,1	2,5	0,9
Cukier w 1000 q . . .	1460,2	567,9	1262,7	2354,0	883,9	1702,3
wartość w milj. mk.	33,1	14,8	39,4	72,2	23,9	60,0
Spirytus w 1000 q . . .	32,8	123,4	48,9	41,4	70,9	68,1
wartość w milj. mk.	2,9	7,2	4,6	4,1	17,8	4,1
Makuchy i inne pasze treściwe w 1000 q . .	7454,7	6012,7	8,299,0	4,116,2	5263,9	4021,1
wartość w milj. mk.	109,1	97,0	184,0	64,9	94,5	80,9

Mąka żytnia jest przedmiotem eksportu, który wynosił w poszczególnych latach 227, 275,2 i 246,4 tys. q wartości 4,7, 7 i 6,5 milj. mk.

Obroty handlowe mąką i krochmalem ziemniaczanym wykazują bardzo silne wahania. Tłumaczy się to zależnością od zmiennych konjunktur na rynkach światowych oraz od krajowych cen ziemniaka. Wywóz mąki i krochmalu ziemniaczanego w poszczególnych latach wynosił: 136, 31 i 22,5 tys. q, przywóz zaś — 53,8, 200 i 77,5 tys. q.

Cukier jest poważnym artykułem eksportowym Niemiec. Wywóz jego kształtował się w poszczególnych latach, jak następuje: 567,9, 2354 i 1702,3 tys. q., wartość zaś tego wywozu wynosiła odpowiednio: 14,8, 72,2 i 60,0 milj. mk.

Jednocześnie wszakże, jak to widać z powyższej tablicy, przywożone są do Niemiec znaczne ilości tego produktu, tak znaczne nawet, że w roku 1925/26 przywóz cukru przewyższył jego wywóz o 892,3 tys. q. Na pierwszy rzut oka jest to dla nas dość dziwne zjawisko, aby kraj, który posiada nadprodukcję cukru importował go w tak znacznych ilościach. Nie było to jednak wywołane potrzebami rynku wewnętrznego. Import cukru do Niemiec nosi przedewszystkiem charakter tranzytowy, znajdując odpowiednik (patrz lata 1926/27 i 1927/28) w wzmożonym eksporcie. Główną przyczyną tak znacznego przywozu cukru do Niemiec była niedostateczna ochrona celna tej gałęzi produkcji. Przy pewnej konjunkturze cen światowych opłacało się bowiem mimo ochrony celnej eksportować cukier do Niemiec.

Ujawniona w ten namacalny sposób niedostateczność ochrony niemieckiej produkcji cukru skłoniła sfery rządowe do rewizji taryfy celnej w tej dziedzinie. Stawki na cukier dość znacznie podwyższono, co znalazło swój wyraz w liczbach importu w ostatnim roku gospodarczym.

Bardzo poważną pozycją w obrotach handlu zagranicznego Niemiec stanowią pasze zarówno importowane jak i eksportowane. Na import składają się głównie

siano, koniczyna (siano), wytłoki buraczane, odpadki ryżowe, wreszcie makuchy, które jednak w 90% podlegają reeksportowi przeważnie do Danji. Przywóz pasz w poszczególnych latach wynosił 7454,7, 8299 i 5263,9 tys. q wartości 109, 184 i 94,5 milj. mk., wywóz zaś — 6012,7, 4116,2 i 4021,1 tys. q wartości 97, 65 i 81 milj. mk. Przywóz pasz w r. 1926/27 specjalnie duży był wywołany nieurodzajem, jaki nawiedził wówczas w tym zakresie Niemcy. Spowodowało to również, o czem już wyżej wspominaliśmy, silny wzrost przywozu nasion roślin pastewnych, szczególniej zaś nasion koniczyn. Stałemu spadkowi podlega natomiast eksport pasz z Niemiec. Jest to między innemi wynikiem stopniowego pozbywania się pośrednictwa Niemiec w handlu temi produktami przez kraje korzystające z tych usług.

IV.

Obrót drzewem.

Ostatnią grupę produktów rolniczych stanowi drzewo (patrz tabl. XIV). Charakterystyczną cechą handlu tym artykułem jest dążenie Niemiec do importowania możliwie wyłącznego drzewa surowego, którego obróbka dałaby zatrudnienie szeroko rozbudowanemu przemysłowi trackiemu, oraz bronienia się przed przywozem drzewa w stanie obrobionym. Polityka ta jest usilnie zwalczana przez kraje zainteresowane w eksporcie drzewa i Niemcy zmuszone są w wielu wypadkach robić ustępstwa ze swego stanowiska.

Tabl. XIV. **Obrót drzewem:**

	1925/1926		1926/1927		1927/1928	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Drzewo budulcowe i użytkowe 1000 q	42011,2	5873,5	51620.4	3186,2	70291,9	5798,7
w milj. mk.	315,0	35,0	335,9	46,5	531,0	42,8
Papierówka w 1000 q . . .	20739,2	204,5	18770,5	242.7	21278,1	162,6
w milj. mk.	70,2	0,6	63,9	0,7	74,2	0,5
Drzewo rznięte w 1000 q .	848,0	2630,5	1019,2	2091.3	1533,1	2132,8
w milj. mk.	21,4	70,9	24,8	57,3	38,5	57,9
Garbnik, kora i t. p. 1000 q	1256,2	124,5	1777,3	128,5	2120,2	111,2
w milj. mk.	28,2	3,9	42,7	4.9	48,2	4,6

Główną zatem pozycję w przywozie drzewa do Niemiec stanowi t. zw. drzewo budulcowe i użytkowe, którego import wynosił 42.011,2, 51.620,4 i 70.291,9 tys. q. wartości 315, 336 i 531 milj. mk. Przywóz tego rodzaju drzewa wzrasta zatem stale. Eksport tego drzewa ma charakter tranzytowy i nie stanowi większych pozycyj. Papierówkę importują Niemcy w bardzo poważnych ilościach. Import ten wynosił w poszczególnych latach 20.739,2, 18.770,5 i 21.278,1 tys. q wartości 70,2, 63,9 i 74,2 milj. mk., wykazując tendencję zwyżkową.

Drzewo rznięte jest przedewszystkiem przedmiotem wywozu, który wynosił 2630,5, 2091,3 i 2132,8 tys. q wartości 70,9, 57,3 i 57,9. Jak widać eksport ten w ostatnich dwuch latach zmniejszył się dość znacznie. Spadkowi uległa również wartość tego wywozu. Było to wynikiem niepomyślnej konjunktury na rynkach światowych. Wzrasta natomiast przywóz drzewa rzniętego, co jest rezultatem ustępstw poczynionych przez Niemcy w tej dziedzinie. Import ten wynosił 848, 1019,2 i 1533,1 tys. q wartości 21,4, 24,8 i 38,5 milj. mk.

Ostatnią wreszcie pozycję stanowi garbnik, kora i t. p., których przywóz w związku z rozwojem przemysłu garbarskiego stale wzrasta. Przywóz ten wynosił: 1256,2, 1777,3 i 2120,2 tys. q. wartości 28,2, 42,7 i 48,2 milj. mk.

Stefan Miernowski.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym od dn. 24. XI. do dn. 8. XII. b. r. obroty dewizami były naogół nieduże, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: New-York — 8,90, Londyn — 43,24$^5/_8$—43,26, Szwajcarję — 171,73—171,80, Włochy — 46,74—46,68$^1/_2$.

W obrotach międzybankowych dolar utrzymał się na poprzednim poziomie — 8,88$^3/_4$—8,88$^1/_2$, New-York kabel natomiast wykazywał większe wahania: od 891,90—891,80, aby w końcu okresu sprawozdawczego powrócić znowu do poziomu 891,90. Złoto cechowała niewielka zniżka, mianowicie 4,64—4,63$^1/_2$ za rubla. Natomiast kurs czerwońca spadał w dalszym ciągu i to dość szybko. Kiedy bowiem w ostatnich dniach listopada notowano go po kursie 2,05 dol., w pierwszych dniach grudnia już tylko 1,92, 1,84 i 1,75 dol. Guldeny gdańskie utrzymały się bez zmian na poziomie 172,93—172,95; Berlin notowano po kursie — 212,46—212,60.

Na giełdzie papierów procentowych 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po chwilowej zniżce, o czem wspominaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, odzyskały kurs 94% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego notowano po kursie 76,50% ich wartości nominalnej. Obserwujemy więc dalszą zniżkę tych papierów. (W okresie 2. X. — 7. XI. r. b. notowano je jeszcze po kursie 79—78 zł. za list 100 złotowy.) 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego utrzymały się na poziomie 95% ich wartości nominalnej.

B. Ustawodawstwo:

Drobni dzierżawcy. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców (D. U. R. P. poz. 741/24) stosuje się jedynie do gruntów o powierzchni do 5 ha, które na zasadzie umów dzierżawnych były w posiadaniu dzierżawców w chwili wejścia w życie ustawy z dnia 3 lipca 1919 podanej w D. P. pod poz. 345/24 (Wyrok I. V. S. N. 30. 3. 1928. C 345/27).

Scalanie gruntów. Na mocy orzeczenia Izby I Sądu Najwyższego przeciwko skardze posesosyjnej uczestnika komasacji, wprowadzonego przez komisarza ziemskiego w posiadanie wydzielonego mu gruntu na podstawie prawomocnie zatwierdzonego projektu scalenia, nie można bronić się twierdzeniem, że sporna działka, wchodząca w skład tego gruntu, nie była jeszcze w faktycznem posiadaniu powoda (C 1454/27).

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Obowiązek wydawania książeczek obrachunkowych przy pracy wprowadza rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 8. XI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 96, poz. 846).

Taryfę celną częściowo zmienia rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 5. XI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 96, poz. 850).

Zwrot cła przy wywozie maszyn włókienniczych nakazuje rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 19. XI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 96, poz. 851).

Polowania na łosie-byki, drapie i wiewiórki zabrania rozp. Min Roln. z dn. 15. XI 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 96, poz. 852).

C. Polityka handlowa:

Próbny eksport mięsa do Francji. Dnia 26 listopada r. b. i 29 ub. m. minął granicę szwajcarską pierwszy próbny transport mięsa wieprzowego do Francji. Mięso to

wysyła Związek Spółdzielni Przetworów Mięsnych w Krakowie przy współudziale Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła. Spedycji dokonywa firma Schenker & Co. we własnym wagonie chłodniczym. Od próby tej zależą dalsze transporty mięsa do Francji drogą lądową, niezależnie od transportów, które pójdą drogą morską przez Gdynię-Havre. Wynik tej próby da podstawę do zawarcia kontraktu z Francją na dostawy mięsne na sumę ca. 800.000 dol. Z eksportem mięsa do Francji wiążą się najrozmaitsze gospodarcze zagadnienia Polski mające zarówno znaczenie dla produkcji zwierzęcej jak i dla uruchomienia nowopobudowanych wielkich rzeźni eksport. w Dębicy, Chodorowie, Wołkowysku, Lublinie, Włodawie, Parczewie. Niezależnie od tego decydującym momentem byłaby rzeźnia eksportowa w Gdyni. Z drugiej strony rozwój przemysłu mięsnego będzie miał wpływ na ustosunkowanie się naszej polityki zagranicznej do traktatów handlowych z rządami austrjackim, czechosłowackim i niemieckim. P. I. E.

Organizacja transportu przy eksporcie trzody chlewnej. W Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się konferencja z delegatami Ministerstwa Komunikacji i zainteresowanemi sferami gospodarczemi na temat niedomagań transportowych w przededniu usiłowań zmierzających do rozwoju eksportu trzody i mięsa z Polski.

Tematem rozważań były następujące sprawy: 1) zapas wagonów dla transportu trzody chlewnej, 2) wagony-chłodnie, 3) sprawa zaopatrzenia stacji granicznej Oświęcim w zapasy lodu, 4) przyspieszenie odprawy pociągów, 5) sprawa utylizacji towaru padłego i spieniężanie tegoż na granicy, 6) sprawa należytości za pojenie trzody chlewnej, 7) sprawa taryfy ulgowej dla fabryk bekonowych i rzeźni eksportowych.

Wszystkie powyższe sprawy znalazły u delegatów Ministerstwa Komunikacji zrozumienie i nader przychylne stanowisko. Wyjaśnienia udzielane przez delegatów Państwowych Kolei Państwowych wskazują, że P. K. P. przywiązują wagę do potrzeb eksportu, a zarządzenia i poczynania dotychczasowe są zupełnie celowe. Rzecz prosta, że tempo inwestycyj kolejowych musi iść w parze z możliwościami finansowemi.

Nieracjonalne metody eksportu trzody chlewnej. W drugiej dekadzie listopada przywieziono do wiedeńskich hal targowych, oprócz regularnych dowozów bitych świń z tych polskich stacyj, gdzie znajdują się odpowiednie rzeźnie, jeszcze około 30 wagonów z bitym towarem wagi około 20—35 klg. sztuka. Towar ten nie był ani fachowo obrobiony, ani fachowo ekspedjowany. Transporty bitych świń, zwłaszcza małopolskiej prowenjencji bywają wysyłane przez wielu drobnych handlarzy w wagonach zawierających około 200 sztuk. Na jednego handlarza przypada z reguły około 10 świń, t. j. na jeden wagon składa się około dwudziestu drobnych handlarzy.

Wiedeńskie firmy komisowe, które tego rodzaju towar otrzymują, sprzedawały te drobne świnie po cenie Sch. 1,60—1,80. Było to właśnie przyczyną katastrofalnego spadku cen na targu wiedeńskim, skutkiem czego ucierpiały na tem i ceny za dobry towar z poznańskiego. Z powyższego faktu wynika, że drobni eksporterzy, nietylko ponoszą straty, lecz również przyczyniają się do obniżania poziomu cen na rynku i powodują znaczne straty dla znaczniejszych, poważnych firm eksportowych.

Powyższy stan rzeczy ilustruje jaskrawo w jakim kierunku musi iść działalność Syndykatu eksporterów trzody chlewnej i jak dalece konieczną jest organizacja, która może zapobiegać tego rodzaju niezdrowym zjawiskom naszego eksportu. P. I. E.

Polska a światowy rynek dyktowy. Według świeżo ogłoszonej statystyki produkcja dykt w najważniejszych 4 krajach przedstawia się jak następuje (r. 1927):

Produkcję Polski możemy obliczać zgruba na 25.000 tonn. Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki w dziedzinie wywozu, na pierwszem bowiem miejscu stoi Finlandja, na drugiem Japonja, na trzeciem Polska, której wywóz w roku ubiegłym wynosił 20.000 tonn.

	tonn
Stany Zjednoczone A. P. . . .	240.000
Niemcy	95.000
Rosja	80.000
Finlandja	65.000

Wywóz ten stale rośnie, wynosząc w pierwszych 9-ciu miesiącach b. r. 23.000 tonn, wobec 16.000 tonn w tymże okresie roku ubiegłego. We wrześniu wywóz wynosił 2.753 tonn, z czego:

	tonn
do Anglji	1.117
„ Holandlji.	480
„ Belgji	384
„ Niemiec	132

Jak z tego wynika, najważniejszym rynkiem pozostaje Anglja, która w dużej mierze finansuje nasz eksport dykt. Niemcy dopiero niedawno pojawiły się w naszej statystyce wywozu dykt, wobec bowiem zakazu przywozu dykt z Polski byliśmy przez długi czas eliminowani z tego rynku. Niemcy zużywają jednak same ogromną większość swojej produkcji dyktowej i odczuwają coraz więcej potrzebę przywozu. Tanie dykty polskie wkraczają więc teraz na rynek niemiecki.

W międzynarodowym obrocie dyktowym ogromną rolę odgrywają cła. Są one w Rosji zgórą 10 razy wyższe niż w Polsce, na Litwie 4 razy wyższe, na Łotwie przeszło 2 razy wyższe, w Stanach Zjednoczonych blisko 2 razy wyższe; wyższe są również we Francji. Natomiast poziom protekcji celnej w Estonji jest równy polskiemu, w Szwecji zaś i w Czechach nieco niższy. Wysokie cła sprawiają, że według pewnego niemieckiego obliczenia cła wywozowe (z Niemiec) oraz cła przywozowe do krajów przywożących dykty niemieckie, stanowią ogółem około 30% ogólnych kosztów produkcji i transportu. Cena surowca nie odgrywa tu roli, koszty bowiem jego wynoszą zaledwie mniej więcej 20% ogólnych kosztów produkcji. Ten ostatni moment stwierdza, że kraje wywożące w dużej ilości surowiec, jak Polska, która wywozi drzewo olchowe, pozbywa się za drobną rekompensatą naturalnych możności wyzyskania swego bardzo cennego surowca.

Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że polski przemysł dyktowy, odgrywając wielką i coraz ważniejszą rolę w naszym eksporcie, natrafia na szereg trudności, z których najważniejsze są następujące:

1) brak dostatecznych środków finansowych, tamujący rozwój produkcji, oraz wpływający na obniżenie się cen dykty polskiej;

2) brak dostatecznie pojemnego rynku wewnętrznego, który mógłby być podstawą rozwoju przemysłu dyktowego;

3) polityka zakazów i szykan stosowana przez naturalnego odbiorcę polskiego przemysłu dyktowego — Niemcy i wreszcie

4) nadmierny odpływ surowca, utrudniający zaopatrzenie przemysłu w wyborowy surowiec.

Rozwój kredytu, propaganda spożycia dykt w Polsce tak jeszcze minimalnego mimo wielkiej wartości tego artykułu, oraz zapewnienie przemysłowi dyktowemu dostatecznego kredytu są warunkami, które w największej mierze decydować będą o dalszym rozwoju tego szybko rozwijającego się przemysłu. P. I. E.

D. Przemysł rolny:

Konieczność rozwoju przemysłu międlarskiego w Polsce i jego potrzeby. Z punktu widzenia polityki eksportowej rozwój międlarń jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Len nasz wychodzi zagranicę w stanie nieobrobionym. Rolnik plantujący len w niektórych wypadkach nie chce, a w niektórych i nie może go przerobić najbardziej, jak dotychczas, rozpowszechnionym sposobem chałupniczym. Rozwijająca się w ostatnich latach propaganda zmierzająca do zwiększenia obszaru obsianego lnem nie ma odpowiednika równoważącego w rozwoju przemysłu międlarskiego. Z punktu widzenia polepszenia dobrobytu rolnika naszych połaci wschodnio-północnych, z punktu widzenia samowystarczalności surowców włókienniczych na wypadek wojny propaganda uprawy lnu jest zupełnie słuszną. Z punktu widzenia zaś naprawy bilansu handlowego i zresztą tej samej samowystarczalności musimy mieć odpowiednio rozwinięty i przemysł międlarski.

Statystyka lat ubiegłych wykazuje w jakim stanie len polski opuszcza nasz kraj. Trzepanego i czesanego lnu wyszło zaledwie 15%. Reszta zaś poszła do międlarń czeskich, niemieckich i łotewskich.

Sprawa ta tembardziej jest groźną, że rynki zachodnio-europejskie, najbardziej pojemne, takiego surowca, jaki przeważnie eksportujemy, wcale nie chcą kupować. A jednocześnie partje agrarne w Czechosłowacji nabywające od nas najwięcej, bo około 40% naszego lnu, wniosły projekt wprowadzenia ceł na wwożony len. Z braku międlarń własnych nie będziemy mogli obejść się bez eksportu do Czech i nasi rolnicy zmuszeni będą płacić ten haracz rolnikom czeskim, o ile projektowana ustawa wejdzie w życie.

Jedyna droga uniezależnienia się, jedyna droga do pozbycia się pośredników zagranicznych, żerujących na naszym nieobrobionym lnie, zanim on trafi do przędzalń, — jest rozwój przemysłu międlarskiego w Polsce.

Jakież są warunki tego rozwoju? Przedewszystkiem łatwy i tani kredyt. Zakłady tego typu, jakiemi są międlarnie, dziś nie mają źródła kredytu inwestycyjnego. Są to zakłady zbyt małe, aby się mogły kredytować zagranicą. W kraju prywatne banki długoterminowych pożyczek nie dają, pożyczki zaś w Banku Gospodarstwa Krajowego, lub w Towarzystwie Kredytowem Przemysłu Polskiego są zbyt trudne do przeprowadzenia.

Następnie kredyt obrotowy. Przy wolnym obrocie, bo pełny okres sięga blisko roku, międlarnie dla racjonalnej pracy wymagają wyjątkowo dużego kapitału. Brak tegoż, powszechny zresztą w przemyśle polskim, zmusza do szukania kredytu. Kredyt znowuż jest zbyt drogi, aby przy wolnym obrocie nie pochłaniał zysków. Otrzymuje się błędne koło, z którego jedynym wyjściem byłoby wynalezienie niskoprocentowanego kredytu dla międlarń.

Nader kłopotliwą choć pozornie drobną rzeczą, trapiącą wszystkie międlarnie, jest trudność uzyskania w kolejach państwowych dostatecznej ilości otwartych wagonów i brezentów, potrzebnych dla zgromadzenia na fabryce dostatecznej ilości słomy lnianej. Stan rzeczy jest taki, że np. w dyrekcji wileńskiej brezentów nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania dla wojska, o prywatnych więc transportach pod brezentem kolejowym prawie że nie może być mowy. Utrudnia to niepomiernie pracę międlarń i bez tego nietłatwą. Usunięcie trudności kredytowych przez udzielanie pożyczek dla międlarń na dogodnych warunkch, przez którykolwiek z banków państwowych (Rolny?) i ułatwienie transportów słomy dużo pomoże do rozwoju międlarń. Najskuteczniejszym jednak i niezawodnym środkiem byłoby wprowadzenie ceł wywozowych na słomę lnianą i nietrzepany len. P. I. E.

Przemysł cukierniczy w Polsce. Przemysł cukierniczy w Polsce, obejmujący wyrób cukierków, czekoladek, pierników, ciast i przetworów owocowych, jest przemysłem względnie młodym i szerszy jego rozwój datuje się dopiero od roku 1920.

Przemysł ten zmuszony sprowadzać z zagranicy potrzebne surowce, jak ziarno i masło kakaowe oraz orzechy dotkliwie bardzo odczuł spadek złotego w 1925 r., co uwidoczniają zmniejszone pozycje przywozu wspomnianych surowców.

Dopiero r. 1927 wykazuje znaczną poprawę w stosunku do lat ubiegłych, i należy spodziewać się, że obecnie przemysł ten w coraz szybszem tempie rozwijać się będzie swą produkcją. Eksport wyrobów cukierniczych dotychczas prawie nie istniał. Przemysł ten, posiadając znaczną ochronę celną, pracował przedewszystkiem na potrzeby rynku wewnętrznego. Fakt ten uwypukli się jeszcze bardziej, gdy rozpatrzymy liczby przywozu i wywozu w zestawieniu z przybliżoną wartością produkcji całego przemysłu cukierniczego. Mianowicie w 1927 r. przerobiono 300.000 ctn. metr. cukru oraz 36.000 ctn. metr. ziarna i masła kakaowego. Ogólna wartość produkcji jest obliczona w przybliżeniu na 70.000.000 zł. Natomiast liczby przywozu i wywozu są niezmiernie małe, przyczem szczególnie dotychczasowy eksport w tej dziedzinie miał charakter zupełnie przypadkowy i nie odgrywał żadnej roli. Ilustruje to poniższe zestawienie dokonane za r. 1927:

RODZAJ TOWARU	1927 r.			
	Przywóz		Wywóz	
	q	zł	q	zł
Cukierki	55	37.000.—	17	12.000.—
Czekolada	61	18.000.—	22	20.000.—
Pastylki i proszki z cukrem . .	73	143.000.—	24	13.000.—
Konfitury	269	87.000.—	8	4.000.—
Serki i galaretki owocowe . . .	5	2.000.—	—	—
Marmelada i powidła	347	57.000.—	6	1.000.—
Pierniki	6	4.000.—	16	8.000.—
Ciastka cukiernicze	287	169.000.—	43	19.000.—
Razem	1.103	557.000.—	136	77.000.—

Niewątpliwie przeszkodą rozwoju eksportu wyrobów cukierniczych była luka w odnośnem ustawodawstwie normującem sprawę zwrotu podatku od cukru opodatkowanego, użytego do sporządzenia wyrobów cukierniczych wyeksportowanych zagranicę lub na obszar W. M. Gdańska. Polskie wyroby cukiernicze obciążone podatkiem spożywczym od cukru użytego do ich przerobu nie mogły siłą rzeczy konkurować na rynkach zagranicznych z obcemi wyrobami. Dopiero wprowadzenie w życie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 kwietnia r. b. (Dz. U. Nr. 61) oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu, ogłoszonego w Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 19 stworzyło ramy prawne regulujące ostatecznie sprawę zwrotu podatku czyli t. zw. akcyzy. Przy kalkulacji zatem cen eksportowych producent polski wzgl. eksporter może cenę obliczoną dla rynku krajowego obniżyć o różnicę istniejącą między ceną cukru wewnętrzną i eksportową, oraz o wysokość podatku czyli o 37,50 zł. od 100 kg. W ostatnich czasach, mimo że oficjalna statystyka nie wykazuje jeszcze poważniejszego wzmożenia się wywozu zagranicę naszych wyrobów cukierniczych, niewątpliwie stwierdzonem zostało przez P. I. E. znaczne ożywienie i zainteresowanie się sprawą eksportu. Należy zauważyć, że kwestją tą zajęły się nietylko sfery producentów, z reguły samej raczej powolne i wykazujące mniejszą inicjatywę, lecz i sfery kupieckie, które widząc sprzyjające warunki zaczęły badać na własną rękę rynki zagraniczne; szczególniej zwrócono uwagę na Amerykę, gdzie w Stanach Zjednoczonych i Meksyku wyrób polski zarówno

pod względem ceny jak i jakości śmiało konkurować może z wyrobem zagranicznym, przyczem rozpiętość cen jest na naszą korzyść dość znaczna. Z rynków kontynentalnych stwierdzono, że rynek francuski okazałby się poważnym i korzystym odbiorcą. Dotychczas istniejące cło generalne, stosowane do polskich wyrobów cukierniczych uniemożliwiało jeszcze opanowanie tego rynku. P. I. E.

E. Varia:

KONKURS PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Państwowy Bank Rolny ogłasza konkurs na skonstruowanie siewnika do nawozów sztucznych na następujących warunkach:

I. Przebieg konkursu podzielony został na dwa etapy: pierwszy etap obejmuje rysunek konstrukcyjny siewnika, drugi zaś — wykonanie modelu i jego wypróbowanie.

II. Konstrukcja siewnika odpowiadać winna następującym wymaganiom:

a) siła pociągowa siewnika powinna wynosić do 100 klg.
b) wysiew określa się w ilościach maximalnych i minimalnych od 75 do nie niżej 400 klg. na 1 ha;
c) stopień równomierności podłużnej i poprzecznej nie powinien przekraczać 20% nierównomierności;
d) nie powinno mieć miejsce szkodliwe pylenie;
c) opróżnianie i oczyszczanie siewnika powinno się odbywać z łatwością;
f) siewnik powinien być trwały;
g) cena siewnika nie może być wyższą od sumy zł. 600.—

III. Rysunki konstrukcyjne, opatrzone godłem projektodawcy winny być złożone w Państwowym Banku Rolnym, ul. Nowogrodzka Nr. 50 (Sekretarjat generalny, pokój Nr. 147) do dnia 1-go lutego 1929 roku, godz. 12-a w południe włącznie w zamkniętych kopertach, zaadresowanych: „Państwowy Bank Rolny — Konkurs na skonstruowanie siewnika do siewu nawozów sztucznych". Ponadto wewnątrz pierwszej koperty winna znajdować się druga zalakowana koperta z godłem projektodawcy na wierzchu, wewnątrz której winno być wymienione imię i nazwisko projektodawcy oraz jego dokładny adres.

IV. Za najlepsze rysunki konstrukcyjne zostaną przyznane dwie nagrody: I. w wysokości zł. 5.000 i II. w wysokości zł. 3 000. Państwowy Bank Rolny zatrzega sobie prawo nieprzyznania żadnych nagród w wypadku, gdy wszystkie złożone projekty nie będą odpowiadały wyżej podanym warunkom.

V. Wszystkie projekty nagrodzone i nienagrodzone pozostają własnością wynalazcy bez żadnych ograniczeń.

VI. W konkursie uczestniczyć mogą oprócz pomysłów nowych również typy istniejące;

VII. Autorom nagrodzonych rysunków konstrukcyjnych zapewnione będą fundusze na wykonanie modeli i ich wypróbowanie.

Skład Jury jest następujący: Dyrektor Depart. Ministerstwa Rolnictwa p. S. Królikowski, prof. S. Biedrzycki, Radca Ministerjalny Min. Rolnictwa p. J. Wolski, Dyrektor Państwowego Banku Rolnego J. Borowski.

II Ogólnopaństwowy Zjazd Meljoracyjny. Wyłoniony przez Koło Meljoracyjne przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie Komitet Organizacyjny II-go Ogólnopaństwowego Zjazdu Meljoracyjnego, na swem posiedzeniu konstytucyjnem w dniu 10 b. m. wybrał prezydjum w następującym składzie: pp. inż. inż. Edward Romański, przewodniczący; Jan Michalski i Eustachy Ostrowski, wiceprzewodniczący; prof. Stanisław Turczynowicz i dyr. Bolesław Powierza, członkowie; Zdzisław Mann, delegat Subkomitetu Poznańskiego; Stanisław Sienkowski, skarbnik; Wanda Kirchmayerówna i Adam Ehrenberg, sekretarze.

Na zebraniu tem uchwalono odbyć Zjazd w drugiej połowie czerwca 1929 r. w Poznaniu, t. j. podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Zjazd ten poświęcony będzie omówieniu całokształtu spraw naukowych, technicznych i organizacyjnych związanych z akcją meljoracyjną w Polsce. Łącznie ze Zjazdem zorganizowana będzie dla uczestników i gości zagranicznych i krajowych wycieczka dla zwiedzenia ważniejszych ośrodków meljoracyjnych i innych w Państwie.

Termin zgłaszania referatów na obrady Zjazdu z podaniem dokładnego tytułu oznaczono do dnia 15 grudnia b. r., nadesłanie gotowego referatu nastąpić winno najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1929 r. Referaty te będą kwalifikowane przez specjalnie w tym celu wyłonioną przez Komitet Komisję Odczytową.

Wszelkie sprawy związane ze Zjazdem załatwia Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego, mieszczący się w Warszawie przy ulicy Kopernika 30 w lokalu Krajowego Towarzystwa Meljoracyjnego. Tam też należy kierować wszelkie zapytanie i zgłoszenia.

Powszechna Wystawa Krajowa. 25 listopada odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli prasy, którym komitet wystawowy przedstawił stan prac już dokonanych, projekty prac na przyszłość i zdał wyczerpujące sprawozdanie z poszczególnych działów wystawy.

Goście, zwiedzający tereny wystawowe, mogli się przytem naocznie przekonać w ogromie prac uskutecznionych dotychczas w ciągu ograniczonego okresu czasu i podziwiać znakomitą organizację tej kolosalnej imprezy, harmonijnie skoordynowanej w poszczególnych swych działach. Jest wszelka pewność, że pozostałe prace zakończone zostaną na czas i że wystawa da istotny obraz pracy polskiej we wszystkich dziedzinach w ciągu okresu niepodległościowego.

Dział rolniczy na P. W. Kr. zajmuje, jak wiadomo, poczesne miejsce. Oto garść liczb, zaczerpniętych ze sprawozdania dyrektora tego działu, d-ra T. Konopińskiego:

„Same organizacje rolnicze zajmą powierzchnię 1720 m. kw. w specjalnym pawilonie „Organizacyj Rolnictwa".

„Hodowcy roślin i firmy nasienne oraz doświadczalnicy rolni zamówili dotąd 2530 m. kw. w pawilonie „Produkcji Roślinnej", pozatem na wolnem polu 8350 m. kw.

„Wystawcy w tym dziale dzielą się według dzielnic kraju, jak następuje:

	w pawilonie	na wolnem polu
Centralne Województwa Rzpltej	zajmą 706 m. kw.	2450 m. kw.
Kresy	„ 66 „ „	— „ „
Małopolska	„ 130 „ „	— „ „
Zachodnie ziemie Polski . . .	„ 1448 „ „	5900 „ „
Ogółem . .	„ 2530 m. kw.	8350 m. kw.

Pawilon „Produkcji Roślinnej" jest o powierzchni zabudowanej 4080 m. kw.; stoiska zostały już wystawcom przydzielone.

„Dla meljoracji buduje się specjalny pawilon, t. zw. „Pawilon Meljoracji“, o powierzchni zabudowanej 350 m. kw. Tuż przy pawilonie meljoracji stanie pawilon Państwowego Instytutu Meteorologicznego o powierzchni 150 m. kw.

„Ogrodnicy będą wystawiali w pawilonie „Ogrodnictwa“ i na wolnem polu. Budowa jednego pawilonu ogrodnictwa jest już na ukończeniu. Jest to stosunkowo mały pawilon, bo o powierzchni 500 m. kw., gdyż większość ogrodników będzie na wolnem polu. Pozatem wzniesiony zostanie drugi pawilon o powierzchni 1000 m. kw., w którym odbywać się będą krótko trwałe pokazy kwiatów, owoców i t. p., w każdym miesiącu jeden pokaz przez 3—4 dni. W pozostałych dniach w pawilonie tym wyświetlane będą różne filmy rolnicze.

„Wystawcy w dziale ogrodnictwa dzielą się według dzielnic, jak następuje:

	zajmą m. kw.
Centralne Województwa Rzeczpospolitej	8286
Kresy	119
Małopolska	2569
Zachodnie ziemie Polskie	6344
Ogółem	17318

„Leśnictwo zajmie 800 m. kw. w pawilonie oraz 1200 m. kw. na wolnem polu.

„Tuż przy pawilonie „Leśnictwa“ stanie pawilon „Łowiectwa“, o powierzchni zabudowanej 1000 m. km. oraz pawilon „Przemysłu Drzewnego“ powierzchni 1000 m. kw. Dział łowiectwa zapowiada się naogół dobrze.

„Przemysł nawozów sztucznych zamówił pod pawilon 370 m. kw., przemysł maszyn rolniczych 5500 m. kw., cukrownictwo 625 m. kw., krochmalnictwo i gorzelnictwo 100 m. kw.

„W specjalnych pawilonach znajdą pomieszczenie mleczarstwo i jajczarstwo, dział informacyjno-naukowy z zakresu produkcji zwierzęcej oraz akwarjum, które mieć będzie 60 basenów dla ryb, o przestrzeni 150 m. kw.

„W dziale „Mleczarstwa i Jajczarstwa“ udział wystawców jest jak następuje:

	zajmie m. kw.
Królestwo	280
Małopolska	80
Zachodnie ziemie Polskie	175

„Dla zwierząt hodowlanych przewiduje się budowę hal na 700 koni, 600 sztuk bydła, 350 świń i 400 owiec oraz specjalne pawilony dla drobnego inwentarza (drobiu, kóz, zwierząt futerkowych), dalej dla psów i ryb.

„Ilością zwierząt na wystawie nie chcemy imponować, natomiast jakością. Wartość hodowlana przy wyborze zwierząt na wystawie powinna być jak najbardziej brana pod rozwagę, tem bardziej, że tego wymaga regulamin działu zwierzęcego P. W. K.

„Inwentarz żywy będzie wystawiany w terminach następujących: zwierzęta opasowe (tuczne) przez 4 dni od 16—19 maja 1929 r., zwierzęta hodowlane (konie, bydło, świnie, owce, drób i ryby) przez 10 dni, począwszy od 26 czerwca 1929 r., psy przez 4 dni w lipcu 1929 r.; pszczoły przez 14 dni w sierpniu 1929 r.

„Wystawa zwierząt opasowych (tucznych) odbędzie się na targowisku rzeźni niejskiej, wystawa innych zwierząt na terenie działu rolniczego PWK.

„Udział wszystkich związków hodowlanych w PWK. jest już zapewniony.

„Dla oprowadzania zwierząt nagrodzonych przewidziana jest specjalna arena z trybunami (4000 miejsc).

„Ponieważ czas trwania wystawy zwierząt hodowlanych jest ograniczony, stworzone zostanie t. zw. gospodarstwo hodowlane, które będzie czynne przez cały czas trwania PWK., t. j. przez 4 miesiące. Stajnie z arabami stawia kosztem własnym p. hr. Kwilecki z Dobrojewa, obórkę z krowami i młodzieżą majętności: Niepruszewo, Pamiątkowo i Pawłowice, chlewnię: Wielkopolski Związek Hodowców Trzody Chlewnej oraz kurniki z drobiem p. dr. Szuman. W obórce będą wykazane różne typy zagród bydlęcych, różne systemy podłóg, — napisy na specjalnych tablicach będą uwidoczniały, jak należy zwierzęta w różnych okresach ich życia żywić, pielęgnować i t. d.

„Pozatem Centralna Stacja Jedwabnicza w Milanówku zamówiła 250 m. kw. pod własny pawilon. Państwowy Bank Rolny 300 m. kw. pod pawilon. Towarzystwo Ziemianek i Włościanek 250 m. kw. Naczelna Organizacja Związków Ziemian 300 m. kw., dalej dla oświaty rolniczej postawiony zostanie oddzielny pawilon o powierzchni 400 m. kw.

„W ostatniej chwili Ministerstwo Rolnictwa postanowiło wznieść na terenie działu rolniczego wystawy własny pawilon o powierzchni zabudowanej 1400 m. kw. W pawilonie tym Ministerstwo przedstawi dane statystyczne z zakresu rolnictwa, weterynarję, szkolnictwo rolnicze, eksponaty Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i t. d.

„Muszę zaznaczyć, że w dziale rolniczym PWK. zastosowana będzie ścisła branżowość. Nie wolno poszczególnym wystawcom przedstawiać w jednym pawilonie całokształtu swej produkcji. Każda gałąź gospodarcza musi być umieszczona w odnośnym pawilonie np. nasiennictwo w pawilonie „Produkcji Roślinnej", ogrodnicze eksponaty w pawilonie „Ogrodnictwa" albo na terenie ogrodniczym i t. d. W każdym pawilonie przedstawiony będzie w jednem miejscu całokształt danej specjalności celem umożliwienia zwiedzającym zorjentowanie się o stanie danej produkcji w całem państwie. Opracowanie i przedstawienie tych ogólnych danych poruczone zostało poszczególnym organizacjom rolniczym, które do tej pracy już przystąpiły."

Sprostowanie. W notatce p. t. „Z Państwowej Rady Spirytusowej" (Nr. 23 str. 544 wiersz 8-y) zniekształcono wskutek omyłki zecerskiej nazwisko p. prezesa Żeleńskiego, co niniejszem prostujemy.

Kronika zagraniczna.

Obliczenia tegorocznych zbiorów lnu. Dokonane już w wielu krajach europejskich oszacowania obszarów, określić przybliżoną wielkość zbiorów tegorocznych lnu.

Zasiewy w r. b. w ważniejszych krajach uprawy, pomijając Rosję, dla której danych dotychczas brak, przedstawiają się następująco:

w 1000 ha			
1. Kraje konsumujące włókno lniane	1928 r.	1927 r.	1922/26 r.
Francja	29	24	20
Belgja	24	21	21
Czechosłowacja	22	22	23
Holandja	16	11	12
Półn. Irlandja	15	11	15
Niemcy	14	15	36
Razem	120	104	127

2. Kraje dostarczające włókno lniane	1928 r.	1927 r.	1922/26 r.
Polska	111	110	105
Litwa	96	84	65
Łotwa	67	63	59
Estonja	37	36	33
Finlandja	5	3	6
Razem . . .	316	298	268

Z powyższych zestawień wynika, że w r. b. plantacje lnu w Europie, z wyjątkiem Czechosłowacji i Niemiec, zostały znacznie zwiększone (w r. 1927 — 402.000 ha, w roku bież. — 436.000 ha, a więc wzrost uprawy o 8.4%). Największy wzrost zasiewów wykazały kraje zachodnio-europejskie, mianowicie Holandja o 48%, Irlandja o 42%, Francja o 21% i wreszcie Belgja o 13%.

Przypuszczalne obliczenia zbiorów tegorocznych uwidacznia niniejsze zestawienie. (Na zasadzie oszacowań urzędowych i prywatnych):

w 1000 q			
	1928 r.	1927 r.	1922/26 r.
Belgja	369	330	233
Francja	—	220	155
Holandja	140	69	84
Niemcy	130	103	275
Czechosłowacja	100	115	125
Płn. Irlandja	—	50	60
Razem	—	892	932
	1928 r.	1927 r.	1922/26 r.
Polska	—	675	511
Litwa	400	336	326
Łotwa	149	186	236
Estonja	91	96	106
Finlandja	12	16	15
	—	1.309	1.194
Razem	--	2.201	2.126

Zestawienie powyższe wykazuje dla Belgji, Holandji, Niemiec i Litwy daleko większy zbiór tegoroczny niż w roku ubiegłym; zbiory we Francji i Irlandji, jak można przypuszczać na zasadzie meldunków fachowych, również są znacznie większe, niż w roku zeszłym; oceniając je jednak ostrożnie na równe zeszłorocznym, jak również przyjmując dla Polski ten sam zbiór, co i w roku zeszłym (prywatne obliczenia donoszą o zwiększonych terenach zasiewu i przypuszczalnie większych zbiorach w województwach północno-wschodnich), całkowite zbiory słomy lnianej w roku bieżącym ocenić można na 2.140.000 q.

Oczywiście, są to często obliczenia orjentacyjne, gdyż dokonanie ich w obecnej chwili, t. j. na początku sezonu, gdy słoma jeszcze wykoszona, a więc i nie określona jej wydajność włókna, nie uprawnia do wysnuwania dalszych przesłanek co do ilości otrzymanego włókna lnianego z tegorocznych zbiorów. Sumarycznie jednak zanosi się w sezonie przeróbczym 1928/29 na większą podaż surowca lnianego, niż w sezonie 1927/28 r.

P. I. E.

Anglja.

Rynek bekonowy w Londynie. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy rynek bekonowy w Londynie zaznaczył się dość poważnym spadkiem cen. Porównując ceny z miesiąca sierpnia r. b. z cenami obecnemi, widzimy, że na gatunkach wyższych (duńskie), spadek ten wyniósł przeciętnie około f. 1 na centnarze ang. (50,8 kg.) na gatunkach zaś średnich jak polskie, holenderskie i estońskie, spadek ten wahał się między 16 a 18 szylingami na centnarze. Należy jednak zaznaczyć, że spadek cen daje się normalnie zaobserwować w okresie jesiennym i nie należy go uważać za wywołany przyczynami innej natury.

Obecna charakterystyka rynku bekonowego w Anglji nie różni się zasadniczo od normalnej. Dopływ bekonów na rynek angielski nieco zwiększył się ostatio i utrzymuje się na dość wysokim poziomie. Z krajów importujących do Anglji, pierwszeństwo w dalszym ciągu utrzymuje Danja, której przeciętny eksport na rynek angielski wynosi około 11—12.000 bel tyg. Następnie idzie Holandja, która importuje przeciętnie około 4.000 bel tygodniowo, z pozostałych krajów Rosja łącznie z Ukrainą importuje tu przeciętnie około 1000 bel tygodniowo, chociaż w ostatnich kilku miesiącach daje się zauważyć znaczne zmniejszenie.

Polskie bekony zaznaczają się zwiększoną cyfrą przywozu, która w ostatnich kilku tygodniach przewyższała 1.500 beli tygodniowo, podczas kiedy w pierwszych kilku miesiącach r. b. liczba ta nie dosięgała prawie nigdy 1.000 bel, utrzymując się przeważnie na poziomie 500—600 bel tygodniowo.

Ocena polskich bekonów daje się streścić następująco: jakościowo bekony polskie wykazują w ostatnich miesiącach znaczną poprawę. Różnica cen między bekonami polskiemi a bekonami najwyższego gatunku, t. j. duńskiemi, wynosi obecnie od 9 do 12 szylingów na centnarze angielskim, podczas kiedy w lipcu i sierpniu różnica ta wynosiła od 16 do 26 szylingów. Niestety poza stroną ściśle techniczną, jaką jest jakość bekonów, ogólne postawienie importu nie wykazuje żadnej poprawy. Chodzi tu przedewszystkiem o nieregularność dowozu, która jest jedną z pierwszych, o ile nie najpierwszą przeszkodą do zdobycia sobie należnego miejsca na rynku tutejszym. Jak można widzieć ze statystyki, przywóz bekonów polskich do Londynu zwiększa się z chwilą tendencji zwyżkowej i zmniejsza, o ile ceny spadają. Taktyka tego rodzaju ze strony naszych producentów, choć zdaje się przynosić im zyski, na dalszą metę niezawodnie odbija się niekorzystnie na wyrobieniu sobie popytu tutaj.

Odbiorcy angielscy, którzy przy obecnem postawieniu sprawy dowozu bekonów polskich nigdy nie są pewni, czy opłaci się im robić wysiłki w kierunku zdobycia klienteli, a to z tego powodu, że nie mają pewności, jak będzie dowóz tych bekonów w przyszłych tygodniach, skierowują swoją energję gdzieindziej, dając pierwszeństwo innym gatunkom, nawet jakościowo niższym od polskiego, ale za to dającym pewność regularnej dostawy. Nieregularność polskich dostaw najlepiej ilustruje fakt, że po tygodniu kończącym się 20 lipca r. b., kiedy dowóz wynosił 2.604 bele, następują tygodnie o dowozie 50,823, 794 i t. p. Skoki takie daje się zauważyć w ciągu szeregu miesięcy. Nieregularny dowóz nie pozwala na podtrzymanie cen, trudno bowiem, aby można było poważnie liczyć się z artykułem, którego w tej chwili może być na rynku bardzo wiele, a w ciągu następnych tygodni może nie być prawie wcale.

Następnym powodem, jaki podkopuje opinję bekonom polskim na rynku tutejszym jest brak koncentracji sprzedaży ich w rękach jak najmniejszej ilości brokerów. Przy obecnym stanie, brokerów tych jest cały szereg, choć każdy z nich może sprzedawać zaledwie nieznaczne ilości. W rezultacie daje się zauważyć, że jedni brokerzy przeszkadzają drugim, co z kolei odbija się na cenach.

Jeżeli chodzi o sytuację wytworzoną wskutek rzekomo nadmiernej podaży bekonów duńskich, to o ile można to wywnioskować, podaż ta nie jest specjalnie większą od normalnej. W ciągu 40 tygodni r. b., to jest do końca października, Danja eksportowała na rynek londyński około 450.000 bel, co wynosi przeciętnie 11.000 bel tygodniowo. W tych też ramach utrzymuje się z małemi wyjątkami dowóz bekonów duńskich w ciągu ostatnich dwóch — trzech miesięcy.

Co do horoskopów na przyszłość, to obecnie zaczyna się sezon zimowy, w którym należy oczekiwać niższego poziomu cen, t. j. od 76 do 83 szylingów za belę bekonu polskiego. Z drugiej strony spodziewać się należy zmniejszenia podaży, ponieważ tak Łotwa jak i Litwa nie będą w stanie eksportować do Anglji większych ilości z powodu braku żywca lub też z powodu nieodpowiedniej jego rasy. W podobnem położeniu jest obecnie i Estonja, gdzie produkcja coraz więcej znajduje popyt na rynku wewnętrznym. Wreszcie tak Ameryka jak i Kanada nie będą prawdopodobnie rozporządzały wystarczającą ilością bekonów, aby być w stanie wybitnie zwiększyć swój wywóz do Anglji.

Z powyższych konjunktur wynika, że bekony polskie mają doskonałe szanse silnego ugruntowania się na rynku tamtejszym i zdobycia sobie popytu na większą skalę. Od osób kompetentnych dochodzą wiadomości, że przy odpowiedniem zwiększeniu naszej produkcji i unormowaniu eksportu do Anglji, rynek tamtejszy byłby w stanie dać zbyt na sumę 2 miljonów funtów i więcej rocznie. Przy odpowiedniej organizacji sumę tę dałoby się niezawodnie podwoić. Do powyższych uwag należy dodać, że dla naszego bilansu handlowego nawet suma Ł 2 miljonów miałaby wielkie znaczenie, należałoby więc dołożyć wszelkich wysiłków, aby produkcję krajową wybitnie zwiększyć, za pomocą odpowiedniej kontroli wywóz możliwie unormować i wreszcie skoncentrować sprzedaż na rynku tamtejszym albo w specjalnie zorganizowanem w tym celu biurze sprzedaży, lub też w rękach kilku pierwszorzędnych firm brokerskich.

Czechosłowacja.

Produkcja i eksport drzewa. Czechosłowacja posiada 4.663 tys. ha lasów, co stanowi prawie trzecią część obszaru całego państwa. Racjonalna gospodarka oraz uniknięcie zniszczenia obszarów leśnych w czasach wielkiej wojny daje Czechosłowacji możność produkowania 15 milj. m³ rocznie. Pozwala to Czechosłowacji odgrywać bardzo poważną rolę w dziedzinie produkcji drzewnej, tembardziej, iż z chwilą odzyskania niepodległości stała się ona bardzo poważnym eksporterem drzewa na rynki międzynarodowe. Według zestawień statystycznych od 1920 r. do końca 1927 roku wywieziono z Czechosłowacji ogółem 211 milj. q drzewa o wartości 8 miljardów Kor. czeskich. Jak dotychczas zapotrzebowanie krajowe na surowiec było w zupełności pokrywane, eksportowana zaś była tylko zbędna nadwyżka. Jedynie w ostatnich dwóch latach okazał się pewien brak surowca w okręgach, które w 1923 r. zostały najbardziej dotknięte klęską sówki. Okręgi te musiały sprowadzać pewne ilości surowca z innych okolic państwa, nie odbiło się to jednak na stanie przemysłu przetwórczego, gdyż rząd przez odpowiednią politykę taryfową umożliwił nawet dalsze przewozy surowca wewnątrz kraju, dążąc w ten sposób konsekwentnie do stworzenia warunków, w których istniejący przemysł tartaczany mógłby pracować z maksimum wydajności. Mimo niesprzyjających warunków na rynku międzynarodowym, gdyż najpoważniejszy odbiorca drzewa, Niemcy, stara się możliwie ograniczyć przywóz tarcicy, dla której cło jest 8,3 razy większe od cła na drzewo okrągłe, polityka rządu czechosłowackiego dała już widoczne rezultaty. Bardzo charakterystycznem dla tej sprawy będzie zestawienie zużytkowania drzewa z roku zeszłego. Ogólna suma cięcia wyniosła w roku zeszłym

13.500.000 m³ z czego 3.500.000 przypada na drzewo opałowe i odpadki, 1.500.000 zużytkowane zostało na potrzeby kolei, drzewnego przemysłu chemicznego i innych, zaledwie 500.000 m³ wywieziono w stanie surowym zagranicę, reszta zaś, czyli około 8,000.000 przetarte zostało w krajowych tartakach. Produkcja drzewa tartego jest tak znaczna w stosunku do zapotrzebowania krajowego, iż około 60% tej produkcji musi być eksportowane. Wobec wspomnianych już wyżej trudności przy eksporcie tarcicy inicjatywa rządu poszła w dwuch kierunkach: oprócz ogromnych ułatwień dla przemysłu tartaczanego, stworzono wiele gałęzi dla dalszej przetwórczości. Już w 1920 r. powstała w Debr pierwsza w Czechosłowacji fabryka fornierów, wkrótce zaś uruchomiono parę innych. Roczna produkcja fornierów waha się od 17—20 milj. m³, co w zupełności prawie może pokryć zapotrzebowanie krajowe. Przemysł meblarski reprezentowany jest przez kilkadziesiąt fabryk produkujących meble różnego rodzaju, od zupełnie prostych do luksusowych; na eksport idą przeważnie meble gięte. Produkcją mebli giętych zajmuje się 18 fabryk. 5 fabryk zajmuje się przeróbką chemiczną drzewa, produkując alkohol metylowy, aceton i inne związki chemiczne. Przemysł zapałczany, a zwłaszcza papierniczy, z wielkiem powodzeniem pracuje na eksport. Poza wymienionemi istnieje jeszcze parę gałęzi przemysłu, jak przemysł instrumentów muzycznych, zabawek i t. p. P. I. E.

Finlandja.

Bilans handlowy. Opinja publiczna w Finlandji ostatnio poruszona jest ujemnym bilansem handlowym, wyrażającym się nadwyżkami importowemi w końcu sierpnia r. b. wysokości 1.463 milj. Fmk., a w końcu września r. b. wysokości 1.423,7 milj. Fmk.

Analizując przyczyny tej nadmiernej nadwyżki importu, prasa fińska uważa za główną przyczynę zaniku równowagi między eksportem a importem fakt, że eksport aż do końca września fińskich produktów drzewnych tartych był o 200.000 stdr., a cały eksport produktów drzewnych wogóle (łącznie z surowcem) o 400 milj. Fmk. mniejszy, niż w roku ubiegłym w tym samym okresie.

Dla uniknięcia obecnej nierównowagi bilansu handlowego, wywołującego ostatnio ankietę na łamach najważniejszych dzienników fińskich, — niezbędnem byłoby skierować główną uwagę na unormowanie i zwiększenie eksportu wogóle, a drzewa i jego produktów w szczególności. Tym usiłowaniom stoi jednak na zawadzie co do drzewa powzięte we wrześniu r. b. postanowienie Związku Właścicieli Tartaków, aby już w roku obecnym zmniejszyć wywóz produktów drzewnych.

Opinje wypowiedziane dotychczas przez najwybitniejszych rzeczoznawców sprowadzają się właściwie wszystkie do stwierdzenia:

1) iż poza towarami konsumcyjnemi, nie można będzie ograniczyć importu środkami przymusowemi,
2) że należy powiększyć własną produkcję,
3) dążyć do zwiększenia konsumcji produktów własnego przemysłu i przez to zabezpieczyć się przed ucieczką kapitału zagranicę i wreszcie
4) szukać dalszych nowych rynków zbytu dla fińskich produktów przemysłowych.

P. I. E.

Niemcy.

Ostateczne rezultaty zbiorów tegorocznych w Niemczech. Tegoroczne zbiory w Niemczech dały wyniki bez porównania lepsze niż w zeszłym roku. Jak podają zestawienia opublikowane przez Radę Rolniczą i niemieckie Izby Rolnicze, przeciętne zbiory z hektara w bieżącym roku wynoszą w centnarach metrycznych:

		w roku ubiegłym
pszenica ozima	22,7	(19,1)
żyto ozime	17,5	(14,3)
jęczmień ozimy	24,9	(22,9)
jęczmień jary	20,8	(16,7)
owies.	18,8	(16,6)

Niemiecka Rada Rolnicza ogłosiła również swoją statystykę zapasów, z której wynika, że 15 października r. b. niemieckie rolnictwo rozporządzało następującemi kontyngentami (w % w stosunku do ogólnych zbiorów, przeciętnie w całych Niemczech):

		(15 X. 1927)
pszenica ozima	65,1	(60,2)
żyto ozime	46,1	(37,4)
jęczmień ozimy	30,6	(9,5)
jęczmień jary	53,0	(46,2)
owies.	37,9	(21,4)
ziemniaki	42 1	(34.0)

Liczby powyższe wykazują duży wzrost w stosunku do roku ubiegłego bezwzględnej ilości zebranego zboża, jakoteż wyrażają znaczną różnicę między posiadanemi w tym roku zapasami zbóż i ziemniaków przeznaczonych do sprzedaży a zapasami będącemi do dyspozycji w tym samym okresie roku ub. Pozwala to na wysnucie wniosków, że zbiory tegoroczne zmniejszą potrzebę importu zbóż z zagranicy, przyczyniając się w ten sposób do polepszenia niemieckiego handlu zagranicznego płodami rolnemi. P. Ii E.

Szwecja.

Eksport masła. Koniec wojny i następnie czas inflacji był okresem upadku w Szwecji kwitnącego eksportu masła przed wojną. Upadek ten został wywołany przez zmniejszoną produkcję mleka z jednej strony i przez wzrost konsumcji z drugiej strony. Od roku 1925 eksport ten zaczyna na nowo wzrastać i tak:

W roku	wywieziono tonn
1925	9.050
1926	15.024
1927	18.459

W r. 1928 cyfra eksportu spada do 15.127 ton skutkiem nieurodzaju paszy w 1927 r. Tegoroczne dobre zbiory wpłynęły jednak dodatnio na eksport tak, że w ostatnim kwartale widoczną jest znaczna poprawa.

Produkcja masła w całej Szwecji wynosi ca. 60.000 tonn, z czego używa się w kraju $^3/_4$ a resztę wywozi się. O ile produkcja mleka zmniejsza się, równocześnie zmniejsza się i eksport, gdyż import na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego nie kalkuluje się z powodu cła wwozowego, które wynosi 20 kor. szwedzkich od 100 kg.

Mimo tego, że produkcja mleka podniosła się obecnie znacznie, to jednak eksport nie doszedł jeszcze do cyfry przedwojennej t. j. do 20.000 ton, gdyż rozwój prze-

mysłu i zwiększenie dobrobytu kraju wywołały większą konsumcję tak mleka jak i produktów z mleka (masła i sera).

W r. 1913 konsumcja masła wyniosła na głowę rocznie 7,5 kg.
„ „ 1927 „ „ „ „ „ „ 9,5 „

P. I. E.

Włochy.

Rynek jajczarski we Włoszech i eksport jaj z Polski do Włoch. Rynek włoski w dziedzinie handlu i produkcji jaj przedstawia zawisko niezmiernie ciekawe. Z jednej bowiem strony Włochy pod względem produkcji jaj stoją na poziomie samowystarczalności, z drugiej zaś strony importują takie ilości jaj z różnych krajów, że bilans obrotu ilościowego daje saldo ujemne, wartościowego natomiast saldo dodatnie. Tak więc w 1927 r. Włochy

	Kwintali	Za lir.
sprowadziły jaj	152.267	90.690.053
wywiozły jaj	140.862	145.042.461
	— 11.425	+ 55.352.408

Jakkolwiek zatem eksport był ilościowo mniejszy o 11 tys. kwint. to jednak Włochy zarobiły na nim przeszło 55 milj. lirów. Zarobek ten nie stanowi zysku ze zwykłego pośrednictwa handlowego, czy też umiejętnego wykorzystania konjunktury, ale jest wynikiem pewnego rodzaju obrotu uszlachetniającego, polegającego na tem, że importowane jaja gorsze co do gatunku i wielkości zostały spożyte w kraju, a zaoszczędzone w ten sposób najlepsze gatunkowo jaja włoskie, jako też lepsze z jaj importowanych poszły na eksport po cenach znacznie wyższych. Dostawcami jaj dla Włoch były następujące kraje:

	Kwintali
Albanja	10.769
Polska	20.851
Turcja	35.040
Jugosławja	74.865
Inne kraje	10.742
	152.267

Głównymi zaś odbiorcami były:

	Kwintali
Niemcy	61.758
Hiszpanja	37.298
Szwajcarja	25.967
Inne kraje	15.819
	140.842

Udział Polski jak w r. 1927 tak i w 1928 jest znaczny. Według dość ścisłych danych udzielonych przez graniczne biura przewozowe, import z Polski dochodzi do 700 wagonów rocznie, a pozatem pewien, nie dający się bliżej określić, kontyngent jaj

idzie drogą pośrednią via Wiedeń i Szwajcarję, ze względu na ciężkie warunki regulacji w Polsce za ten towar. Polska żąda bowiem zapłaty zgóry na podstawie wtórnika listu przewozowego, co wpływa ujemnie na cenę, gdyż kupujący starają się uzyskać jaknajwiększe skonto. Ceny jaj polskich są znacznie niższe od cen jaj innego pochodzenia i wahają się w granicach od 18—41 dol. za 1.440 sztuk franco wagon Piotrowice przy 10% opustu na uboczne straty. P. I. E.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

P. *Z.* I. jako **„zagadnienie główne"** w dziedzinie mleczarstwa wysuwa sprawę **„kredytów na przemysł mleczarski"** (mies. „Mleko" zeszyt październikowy).

„Ogromne zainteresowanie mleczarstwem wśród rolników wywołane olbrzymią propagandą za zakładaniem mleczarń przez wszelkie istniejące w Polsce czynniki spowodowało, że liczba mleczarń w województwach środkowych i wschodnich wzrosła bardzo szybko; mianowicie liczba mleczarń spółdzielczych wynosiła:

rok	w 5 woj. środk.	w 4 woj. wsch.	w 3 woj. południ.
1924	**104**	**—**	**51**
1925	**189**	**3**	**93**
1926	**317**	**21**	**127**
1927	**431**	**82**	**217**
½ **1928**	**504**	**178**	—

„Niestety, z małemi wyjątkami, mleczarnie te daleko odbiegają od tego, czem są mleczarnie w innych krajach, a nawet w województwach zachodnich".

Główną wadą szeregu mleczarń polskich, szczególnie wschodnich i centralnych połaci państwa jest ich zbytnie rozdrobnienie, mała zdolność produkcyjna i brak odpowiednich urządzeń technicznych, opłacających się tylko w większych przedsiębiorstwach. Powoduje to z jednej strony zbytnie, zrażające częstokroć udziałowców, przeciążenie długami za nabyte zazwyczaj na kredyt maszyny; z drugiej — uddziaływa ujemnie na jakość produkowanego masła.

„Doświadczenie paru dziesiątków lat, w ciągu których akcja mleczarska na ziemiach polskich jest prowadzona, — mówi autor — wskazuje niezbicie, że dla pomyślnego rozwoju mleczarstwa trzeba zorganizować je na tych samych zasadach, na jakich zorganizowane jest w innych krajach cywilizowanych. A mianowicie mleczarstwo musi być traktowane jako przemysł, a więc, jak każda fabryka, musi mieć:

a) nowoczesne maszynowe urządzenia,
b) dostosowane do niego budowle,
c) kierownika zdolnego do samodzielnego technicznego prowadzenia fabryki we wszelkich, jakie życie nasuwa, okolicznościach,
d) i opierać się na kalkulacji kupieckiej, do czego nieodzowne jest prowadzenie prawidłowej rachunkowości.

„Tylko taka fabryka mleczarska może wyrobić dobry towar, który znajdzie nabywcę bądź w kraju, bądź zagranicą, towar na tyle trwały, że podczas przewozu nie ulegnie zepsuciu, tylko taka fabryka może wyrobić towar, który odpowiadać będzie spodziewanym przepisom standaryzacyjnym.

„Taka mleczarnia może być założona tylko pod warunkiem, że nie będzie to zakład stanowy, lecz należeć doń będą zarówno drobni, jak i więksi posiadacze rolni, trzeba więc tym ostatnim umożliwić wydobycie się z pajęczyny żydowskiej, w którą się wbrew woli usidlili, trzeba dać im możność prowadzenia samodzielnej gospodarki.

„Trzeba dać możność spółdzielniom postawienia potrzebnych fabryk mlecznych. Najskromniejsze urządzenie mechanicznej mleczarni z budynkiem kosztuje u nas około 100.000 zł. Sumy tej nie zbierze udziałami żadna mleczarnia spółdzielcza, tem bardziej trudno organizować mleczarnie miejskie, na co trzeba w przeciętnem mieście kilkaset tysięcy, a w większych miastach więcej niż miljon złotych.

„Zjawisko, że rolnicy polscy nie są w możności wpłacenia całego kapitału zakładowego gotówką przy zakładaniu mleczarń, nie powinno dawać nam powodu do załamywania rąk nad naszemi wadami narodowemi. Wychwalani u nas duńczycy też nie wpłacają tych pieniędzy z góry, lecz jedynie składają zobowiązania, że w ciągu dłuższego czasu, najczęściej w okresie około 20 lat spłacą zaciągniętą pożyczkę. Jest tam tylko jedna dodatnia strona w porównaniu z naszemi stosunkami. Gdy u nas kredytów na maszyny udzielają firmy prowadzące handel maszynami, tam wierzycielem spółki nie jest fabryka maszyn, która sama bankowego kredytu potrzebuje, ale normalny specjalista od operacji kredytowych — bank. Tam spółka od długoterminowego kredytu płaci około 4% rocznie, u nas krótki półroczny kredyt jest według oświadczenia firm maszynowych.... bezprocentowy! Ile odsetek w istocie ukryto w cenie lub gorszym gatunku towaru, tego światło dzienne nie ujrzy; zapewne nie mniej niż wynoszą odsetki od kredytów prolongowanych na drugie półrocza, a taka prolongata kosztuje około 13%.

„Jeżeli społeczeństwo polskie i rząd nasz chcą mieć realne i trwałe wyniki w mleczarstwie, to musimy stworzyć długoterminowy kredyt na potrzeby przemysłu mleczarskiego, dostosowany nie do żadnych innych celów, lecz tylko do tych warunków gospodarczych, jakich wymaga ten dział gospodarstwa narodowego".

P. Adros w Nr. 336 **„Epoki"** omawia w art. **„Mylne założenia i błędne wnioski"** sprawę szeroko zakrojonej przez koła rolnicze Niemiec akcji zwalczającej zawarcie traktatu handlowego z Polską, któryby w ograniczonym bodaj rozmiarze umożliwił wywóz polskich płodów rolnych do Niemiec, przedewszystkiem zaś nierogacizny. Z głosów prasy niemieckiej, jak słusznie autor podkreśla, odnosi się wrażenie, że cała Polska stanowi pod względem rolniczym teren zupełnie ekstensywnej, a co za tem idzie taniej produkcji i że konkurencja polska podważyć może rentowność intensywnej gospodarki rolniczej niemieckiej.

Że podobne zdanie wypowiada się na łamach prasy codziennej, która dla poparcia swych dowodów przytacza liczby ilustrujące stosunki w naszych województwach wschodnich — autor się nie dziwi. Dziwnem natomiast mu się wydaje, że poważny organ, jakim niewątpliwie są „Berichte ü. Landw." zbliża się silnie pod względem wniosków w sprawie traktatu handlowego z Polską do zapatrywań prasy codziennej, twierdząc, że zawarcie tej umowy z Polską może być dla rolnictwa niemieckiego wysoce szkodliwem, o ile dopuści się w niej do importu polskiej nierogacizny.

„Główny błąd, popełniony przez obrońców tezy niemieckiej, z którego p. Woermann — autor artykułu w „Berichte ü. L." — w części chociaż pragnie się uwolnić, jest ten, że zapominają oni, że o wywóz polskich artykułów rolniczych do Niemiec nie mogą się z natury rzeczy ubiegać wszystkie okolice Polski. Jeżeli jest niezaprzeczalnym faktem, że gospodarka na kresach jest bardziej ekstensywna, a tem samem z pewnego punktu widzenia tańsza, niż w Niemczech, o tyle to twierdzenie byłoby zgoła fałszywe w zastosowaniu do zachodniej części państwa. Już przed wojną kroczyło województwo poznańskie pod względem konsumcji nawozów sztucznych, a czę-

ściowo i sprzętów jednostkowych na czele dawnej Rzeszy Niemieckiej, a obecnie produkcja tych ziem nietylko dosięga norm przedwojennych, ale je częstokroć nawet przewyższa. Dla przykładu zaznaczamy, że średnie zbiory w województwach poznańskiem i pomorskiem wynosiły przeciętnie w latach 1909—1913 według niemieckiej statystyki dla głównych płodów z ha: pszenica 20,8 ctn., żyto 17,2 ctn., jęczmień 20,2 ctn., owies 18,1 ctn., ziemniaki 144,3 ctn., buraki cukrowe 276 ctn.

Te same cyfry wynoszą za rok 1928 dla województwa poznańskiego (dla którego posiadamy najświeższe cyfry uzyskane w drodze ankiety wielkopolskiej izby rolniczej): pszenica 22,9, żyto 19,3, jęczmień 23,6, owies 22,6, ziemniaki 151, buraki 224 ctr.."

Wobec powyższego p. Adros stwierdza, że należałoby przedewszystkiem rozstrzygnąć, czy uzyskanie wysokiego stopnia intensywności w woj. graniczących z Niemcami, a zatem, gdy idzie o eksport do Niemiec, przedewszystkiem w woj. zachodnich, istotnie jest tańsze w Polsce niż Niemczech.

Niemcy biją na to, że robocizna w Polsce jest tańsza. P. Adros godzi się z tem twierdzeniem, zaznaczając jednak, że w woj. zachodnich różnica z tego tytułu na naszą korzyść jest bardzo niewielka. Robocizna jednak nie jest jedynym czynnikiem intensywności. Trzeba tu wziąć pod uwagę również takie czynniki, jak nawozy sztuczne, ulepszone maszyny rolnicze, meljoracje i t. p.

„Ponieważ w zakresie większości tych czynników niestety nie jesteśmy samowystarczalni, a skazani na dowóz częściowo nawet z Niemiec, więc jasnem jest, że czynniki te są u nas znacznie droższe niż w Niemczech, co conajmniej równoważy różnicę w kosztach robocizny."

W ten sposób upada argument, że ekstensywne gospodarstwo polskie może podważyć intensywne gospodarstwo niemieckie.

„Do konkurencji na rynku niemieckim stanie intensywne gospodarstwo rolne polskie z itensywną gospodarką niemiecką. Walka taka być może dla niemieckiego rolnictwa tylko wówczas niebezpieczna, o ileby podbijać chciało poziom swych cen skutkiem braku konkurencji do nieuzasadnionego gospodarczo poziomu. Takie stawianie kwestji byłoby jednakże niedopuszczalne z punktu widzenia interesów Niemiec przemysłowych i dlatego jesteśmy przekonani, że dowóz polskich artykułów rolniczych dla niemieckiego rolnictwa nie stanowi realnego niebezpieczeństwa, a dla całokształtu niemieckiego życia gospodarczego jest wysoce korzystne. Obawy niemieckich agrarjuszy oparte są na fałszywych założeniach, które doprowadzają ich do fałszywych zgoła wniosków."

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Próby podjęcia ponownych rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki wywołały odzew w prasie codziennej zarówno polskiej, jako i niemieckiej. Obie strony chciały w ten sposób raz jeszcze podkreślić swe stanowisko. Wprawdzie pojednawcze kroki ze strony Niemiec zdawały się wskazywać, że stanowisko ich uległo pewnej rewizji, że zrozumiały nareszcie, iż traktatu z Polską nie uda im się zawrzeć tanim kosztem uzyskania możliwie największych ulg dla siebie przy minimalnych ustępstwach na rzecz Polski, że w tym wypadku muszą poświęcić interesy pewnego odłamu życia gospodarczego ich kraju na rzecz dobra całości. Przebieg dotychczasowych rozmów zdają się tych przewidywań nie potwierdzać. Jeśli zaś chodzi o prasę niemiecką, to stoimy wobec zjawiska obserwowanego przez nas oddawna. Dzienniki agrarjuszowskie utrzymują się na gruncie nieprzejednanym, operując zręcznie modną ideją samowystarczalności z jednej strony, z drugiej zaś rzekomą grozbą poważnego kryzysu w rolnictwie niemieckiem z chwilą, gdy produkty rolnictwa polskiego, szczególniej zaś produkty zwierzęce, zaczną napływać w większej ilości.

Prasa lewicowa oraz organy reprezentujące interesy przemysłu niemieckiego są wyraźnie przychylne zawarciu umowy handlowej z Polską. Pierwsze z nich w ten sposób są rzecznikami interesów konsumentów, drugie przemysłu niemieckiego, któ⸗rego szybki rozwój musi znaleźć szersze ujście nazewnątrz.

Problemem, wysuwanym jako niezwalczony szkopuł ze strony niemieckiej, jest kwestja wywozu z Polski nierogacizny. Zanotować należy przed paru dniami za⸗mieszczony w „**Deutsche Tageszeitung**" dość obszerny artykuł w tej sprawie, zwal⸗czający stanowisko kół lewicowych, które nie dostrzegają owego rzekomego niebez⸗pieczeństwa w imporcie nierogacizny z Polski.

Ustęp tej enuncjacji, zatytułowanej „**Polnische Schweinetreiber**" ma charakter ściśle demagogiczny. Autor bowiem zarzuca lewicy, że przeciwstawiając się postulatom rolnictwa, zdradza swój program obrony warstw ubogich, gdyż ustępstwo na rzecz Polski w sprawie trzody chlewnej uderzy przedewszystkiem w drobnych rolników.

Przystępując do bardziej rzeczowej polemiki, autor powołuje się na enuncjację delegacji polskiej, w myśl której Polska rozporządza nadmiarem ok. 1,6 milj. szt. świń, które musi ulokować na rynkach zagranicznych. „Jasnem jest, że ilość ta nie może być ulokowana w całości na rynku austrjackim, reszta więc, która niewątpliwie będzie stanowiła większą część, zostanie rzucona na rynki niemieckie".

Autor podkreśla usiłowania Polski w kierunku usprawnienia tego eksportu. „Utworzenie Syndykatu Eksporterów Trzody Chlewnej jest chyba jasną wskazówką, jak Polska zamyśla działać. Bezładny i nieuregulowany eksport polski należy w tej dziedzinie do przeszłości, tem większe zatem niebezpieczeństwo przedstawiać on będzie dla hodowli niemieckiej. Optymizm lewicy, (oparty na względnie małych wahaniach ilościowego eksportu świń z Polski w ostatnich latach), że ze znaczniejszem zwiększe⸗niem tego eksportu liczyć się można dopiero za szereg lat, jest zupełnie nieuzasadniony. Skutki obniżenia ceł przywozowych okażą się w całej pełni dopiero po pewnym czasie, ale można z całą pewnością już dzisiaj twierdzić, że z chwilą uzyskania ulg dla eks⸗portu do Niemiec, produkcja nierogacizny wzrastać będzie bardzo poważnie. A wia⸗domą jest rzeczą, że nie ma drugiej takiej dziedziny produkcji w rolnictwie, któraby się nadawała do tak szybkiego rozwoju, jak produkują trzody chlewnej. Na skutki ustępliwości Niemiec nie trzeba więc będzie czekać w ciągu szeregu lat, okażą się one już w całej pełni w pierwszym roku, o ile zbiór ziemniaków w Polsce dopisze".

Z zadowoleniem natomiast podkreśla autor, że nawet zwolennicy zawarcia trak⸗tatu z Polską z pominięciem żywotnych interesów rolnictwa niemieckiego zdają sobie sprawę z tego, że propozycje polskie idą zbyt daleko. Autor powołuje się na zdanie p .Thalla, który w swoim czasie na łamach „Berliner Tageblatt'u" pisał:

„Jakkolwiek stoimy na stanowisku, że w naszych warunkach nie potrzebujemy się obawiać importu świń z Polski, to jednak musimy zaznaczyć, że wysunięte przez stronę polską żądanie rocznego importu w wysokości 600.000 szt. świń żywych i nie⸗ograniczonego importu mięsa wieprzowego, jak również żądanie, aby te ilości były do⸗starczane na wolne rynki zbytu w Niemczech, są niemożliwe do przyjęcia. Przekra⸗czają one przedewszystkiem realne możliwości Polski, a poza tem, co najważniejsze z naszego punktu widzenia, nie dają się one pogodzić w żaden sposób z najżywotniej⸗szemi interesami Niemiec. Skoro już Niemcy muszą zgodzić się na ustępstwa, które obciążą rachunek ich hodowli na sumę około miljarda marek, to nie mogą jednak lek⸗komyślnie narażać tej gałęzi produkcji na całkowity upadek."

W dalszym ciągu autor ubolewa, że uzgodniony i przyjęty przez Polskę w po⸗przednich rokowaniach kontyngent 200.000 szt. świń rocznie jest obecnie pomijany mil⸗czeniem na rzecz nowych, coraz większych żądań. Autor zapomina jednak, że te sławne rokowania trwają nie z winy Polski już 3 lata, że życie idzie naprzód i że

zmienia się sytuacja gospodarcza krajów rokujących. Zapomina autor, że rola Niemiec, jako rynku zbytu dla Polski w pierwszym roku wojny celnej, a dziś, to wielka różnica. Te trzy lata nauczyły nas, że żyć bez Niemiec możemy, i że możemy się nawet bez nich rozwijać. A to dużo znaczy!

Wracając do treści artykułu, spotykamy się w dalszym ciągu z oklepanym już mocno argumentem — obawy zawleczenia zarazy nierogacizny z Polski. Nic nowego autor nie mówi prócz znanych komunałów, nie będziemy się więc zatrzymywać nad tym punktem. Natomiast, bijąc w atut samowystarczalności, autor dowodzi, że niemiecka produkcja świń może już dziś i powinna pokryć w zupełności zapotrzebowanie krajowe. I tu jednak daje się autor ponieść fantazji. Gdyby bowiem przejrzał głosy rodzimej prasy fachowej, dowiedziałby się, że typ świń produkowanej powszechnie w Niemczech nie znajduje zbytu na rynku krajowym, gdyż — nie odpowiada gustom tego rynku. Stąd też znaczny wywóz świń w ostatnim roku gospodarczym po bardzo niskich zresztą cenach. Energiczne usiłowania, aby zmienić kierunek hodowlany ze słoninowego na mięsny mogą liczyć wprawdzie na powodzenie, ale nie na szybkie, właśnie dlatego, że gros produkcji świń w Niemczech koncentruje się w rękach włościaństwa, które jest mniej podatne do wszelkich zmian i inowacyj.

Z tego punktu widzenia rozpatrywana sprawa importu nierogacizny z Polski byłaby niejako uzupełnieniem braków hodowli niemieckiej. Wybitnie zarysowująca się w Polsce tendencja uszlachetniania eksportu w drodze przerabiania surowców w kraju w pierwszym rzędzie obejmie wywóz nierogacizny. Wywóz mięsa kalkuluje się zaś o wiele lepiej na inne rynki, niż niemiecki i prawdopodobne dążenie Polski pod tym względem pokryją się w przyszłości z życzeniami rolnictwa niemieckego.

Świetną odprawę „Deutsche Tageszeitung“ daje lipska **„Wirtschaft und Eksportzeitung“**, która mówi, że najważniejszą jest rzeczą, aby rolnictwo niemieckie dowiodło, że stanowisko jego ma na widoku interesy gospodarcze całego narodu niemieckiego, nie zaś pewnej grupy tylko. Interesy rolnictwa winny być uwzględnione, ale w ramach ogólnych interesów kraju. Stanowisko zaś rolnictwa w sprawie rokowań z Polską nie pokrywa się bynajmniej ze stanowiskiem przemysłu. Autor stwierdza, że agrarjusze stawiają szereg trudności nieuzasadnionych, do których zaliczyć należy zdaniem autora osławioną kwestję przepisów policyjno-weterynaryjnych. Przechodząc do zagadnienia wpływu, jaki wywiera import polski na ceny w Niemczech, autor stwierdza, że kształtowanie się cen krajowych na nierogaciznę jest uzależnione od konjunktur miejscowych. Dowodem tego są liczby, według których spadek cen na nierogaciznę w Niemczech notowano w ostatnich latach, wtedy więc właśnie, gdy import z Polski był wstrzymany. Kończąc, autor nawołuje zainteresowane umową handlową z Polską czynniki do trzymania się ściśle rzeczowego stanowiska, gdyż wtedy tylko dojdzie do skutku porozumienie, potrzebne zarówno Polsce, jak Niemcom.

„Zentralblatt des Deutschen Landwirtschaftsrats und der Preussischen Hauptlandwirtschaftskammer“ zamieszcza w Nr. 41 obszerny artykuł **d-ra F. Beckmann'a** p. t. **„Fragen des landwirtschaftlichen Kredits“.**

Na samym wstępie autor stwierdza, że „stopa procentowa pożyczek na rynku niemieckich stoi jeszcze na tej wysokości, która nie odpowiada potrzebom rolnictwa, wywołanym specyficznemi warunkami pracy na roli“.

Taki stan rzeczy, zdaniem autora, potrwa zapewne jeszcze czas dłuższy, gdyż zapotrzebowanie na kredyty nie zapowiada w najbliższej przyszłości osłabienia.

„Temu intensywnemu zapotrzebowaniu kapitału przez życie gospodarcze Niemiec odpowiada mała jeszcze zdolność gromadzenia kapitałów krajowych. Najważniejszym powodem tego stanu rzeczy jest ciążący nad życiem gospodarczem Niemiec obowiązek spłaty odszkodowań wojennych. „Począwszy od 1 września r. b. musimy wypłacać na-

szym przeciwnikom z okresu wojny światowej 2½ miljarda mk. rocznie. Oznacza to, że te 2½ miljarda mk. przepadają dla naszego życia gospodarczego".

„Zwiększone zapotrzebowanie kapitału z jednej strony, z drugiej zaś powolne jego gromadzenie się powodują, że Niemcy dłuższy czas jeszcze będą krajem odznaczającym się wysoką stopą procentową. Okoliczność ta jest niezmiernie doniosłą z punktu widzenia interesów rolnictwa, które może najbardziej ucierpiało w okresie inflacji, a następnie stabilizacji waluty."

Autor stwierdza, że obecnem hasłem rolnictwa winno być możliwie ograniczać inwestycje, aby w ten sposób uchronić się przed dalszem zadłużeniem. Stworzenie bowiem na podkładzie zaciągniętych kredytów wzorowego gospodarstwa, wyposażonego we wszystkie nowoczesne narzędzia produkcji i udoskonalenia, mogłoby przy istniejącej stopie procentowej zakończyć się rychłą śmiercią takiego warsztatu uduszonego wprost płaceniem nadmiernych odsetek.

„Nie dość jest jednak zachowywać daleko idącą ostrożność przy zaciąganiu kredytów, jedną z najpilniejszych bowiem trosk rolnika jest uregulowanie dotychczasowego zadłużenia. Większość warsztatów rolnych cierpi dotkliwie wskutek przeciążenia zobowiązaniami krótkoterminowemi osobistemi. Byłoby niewątpliwie najlepiej zarówno dla rolników, jak i ich wierzycieli, aby pierwsi mogli spłacić te uciążliwe pożyczki o własnych siłach. Jednakże tak dobrze sytuowanych rolników jest bardzo niewielu w Niemczech. Lata gospodarcze, poczynając od 1924 r. nie były dla rolnictwa tak pomyślne, aby mogły wyrównać wyłom, uczyniony w jego zdolności płatniczej przez inflację. Trzeba więc szukać innych dróg, któreby pozwoliły wyjść rolnictwu z pod ucisku zobowiązań krótkoterminowych. Taką drogą byłaby konwersja długów krótkoterminowych na zobowiązania długoletnie. Miałoby to również duże znaczenie psychologiczne. Uwolniłoby mianowicie rolnika od stale grożącego mu nacisku ze strony wierzyciela, wykonującego jakby pewien nadzór nad gospodarstwem z tytułu swoich pretensyj. Pozwoliłoby to również uregulować kwestję zbytu produktów gospodarstwa rolnego. Rolnik, rozporządzając pewną sumą kapitału obrotowego mógłby dostosowywać sprzedaż swych artykułów do konjunktur rynkowych, nie tak jak obecnie, kiedy jakiś silniejszy nacisk podatkowy, czy też zbiegnięcie się płatności większej ilości zobowiązań prywatnych wywołuje natychmiastową silną podaż, powodując zniżkę cen często poniżej opłacalności."

Zamianie kredytów krótkoterminowych na długoterminowe musi jednak towarzyszyć zniżka stopy procentowej oraz system częściowej amortyzacji. Inaczej bowiem samo mechaniczne niejako skonwertowanie długów chybiłoby, zdaniem autora, celu.

Kończąc swe uwagi, autor zaleca, aby rolnicy opierali system gospodarowania na bardziej handlowej kalkulacji. Bez tego czynnika wszelka akcja pomocy rolnictwu zawiedzie, gdyż gospodarstwo źle nastawione, nawet uwolnione od długów krótkoterminowych, nie zdoła wydać normalnego dochodu, którego część poszłaby na amortyzację długów. Uwaga ta dotyczy przedewszystkiem włościan. To też odpowiednio zorganizowana praca instruktorów winna mieć powyższy wzgląd stale na uwadze.

Recenzje i sprawozdania.

Nowy podręcznik Ekonomiki rolniczej.. — Dr. Witold Staniewicz, profesor Politechniki Lwowskiej i Minister Reform Rolnych, przełożył i do potrzeb rolników polskich dostosował podręcznik opracowany przez profesora Dr. E. Laura: „Landwirtschaftliche Betriebslehre für bäuerliche Verhältnisse" pod nazwą „Ekonomika rolnicza, ze szczególnem uwzględnieniem organizacji i zarządu gospodarstw włościańskich".

Dostosowanie stanowią uwagi autora przekładu, liczne uzupełnienia i wiadomości o naszych stosunkach rolniczych, co stanowi pewną rekompensatę obczyzny, jaka przebija przez tekst, pisany dla warunków szwajcarskich.

Brak w naszej literaturze podręcznika ekonomiki rolniczej, o czem nadmienia w przedmowie prof. Staniewicz, od dawna dawał się dotkliwie odczuwać w różnych dziedzinach życia rolniczego. Była to długoletnia luka, bo trwająca od czasu wyczerpania się książki K. Filipowicza p. t. „Zarząd gospodarczy" oraz tłumaczenia niemieckiego podręcznika Goltza. Prace i działalność wydawniczą naszych ekonomistów rolniczych obejmowały opracowania monograficzne poszczególnych zagadnień i działów ekonomiki *). Brak podręcznika był łagodzony skryptami akademickiemi profesorów Surzyckiego i Moszczeńskiego. Zawierają one cenny materjał, ale zakres ich wpływów był i będzie do czasu ich wydrukowania siłą rzeczy ograniczony.

Książka Laura w przekładzie prof. Staniewicza jest specjalnie cenna i z tego powodu, że jest przystosowana do stosunków włościańskich. Zwraca nam na to uwagę prof. Laur w przedmowie do polskiego tłumaczenia: „Jakkolwiek w każdym kraju zachodzi potrzeba dostosowania ekonomiki rolniczej do potrzeb gospodarstw włościańskich, to ma to miejsce przedewszystkiem w Polsce, gdzie z ogólnej ilości 3.3 miljonów gospodarstw 96.7% przypada na gospodarstwa poniżej 20 ha".

Do badań nad rolnictwem włościańskiem zwróciły się prawie wszystkie poważniejsze kraje, u nas od zeszłego roku zaczął pracę Wydział Ekonomiki Instytutu Puławskiego pod kierunkiem prof. Bujaka. Największy dorobek do dziś dnia ma prof. Laur kierujący pracami Sekretarjatu Włościańskiego. Jego praca naukowa budzi szerokie zainteresowanie na całym świecie, jego podręcznik ekonomiki „Betriebslehre" jest tłumaczony na język francuski i rosyjski, a w języku niemieckim doczekał się już VIII-go wydania.

Książka jest napisana przystępnie, miejscami nawet popularnie, oraz z dużem uwzględnieniem momentów życia praktycznego. Laur, jak to sam pisze w przedmowie, miał na względzie „dać podręcznik nietylko szkole, ale praktycznemu rolnictwu". Książka mimo przystępności jest bogata w treść, a wnioski poparte są obfitym materjałem liczbowym, wziętym z życia.

Laur uważa „Betriebslehre" za 1-ą gałąź nauki ekonomiki rolniczej w najszerszem znaczeniu „Volkswirtschaftslehre des Landbaues", do której zalicza ponadto taksację, rachunkowość, spółdzielczość rolniczą, politykę agrarną, historję i geografję agrarną. Książka ma styczne ze wszystkiemi dziedzinami a szczególnie duże z geografją agrarną. „Betriebslehre" jest nauką najbardziej prywatno-gospodarczą, stąd w przekładzie polskim nazywa się ją często **"nauką organizacji gospodarstw wiejskich"**. U Laura ujęta jest w znaczeniu szerokiem. Obok najważniejszej części o organizacji i zarządzie oraz o zbycie i wynikach gospodarowania, która mieści się w księdze III i IV, mamy naukę o czynnikach produkcji, jako część II. Księga I stanowi obszerny wstęp, jako pomost do innych nauk społecznych.

Wobec szerokiego ujęcia przedmiotu i wybijania się pierwiastka społecznego, tytuł przyjęty w przekładzie polskim „Ekonomika rolnicza" wydaje się więcej odpowiedni, naż „nauka organizacji gospodarstw wiejskich".

Wstęp zaczyna się od rozwoju historycznego stosunków rolniczych szwajcarskich. Uzupełnienie dla stosunków polskich napisał **prof. Dr. Bujak**. Mamy tu ciekawie skreśloną naszą prahistorję, zarys osadnictwa i historję ustroju społecznej organizacji rolnictwa aż do czasów najnowszych, przyczem jest oświetlona doniosłość uwłaszcze-

*) Bliższe szczegóły można znaleźć w niedawno ogłoszonej książce prof. Dr. St. Surzyckiego p. t. „Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce".

nia: „uwłaszczenie było bardzo głębokim przewrotem w stosunkach rolniczych, obok kapitalizmu, kolei żelaznej i maszyny parowej stało się podwaliną dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziem polskich“.

Następnie mamy krótkie zaznajomienie rolnika z elementarnemi pojęciami i wiadomościami z ekonomji społecznej. Jest to dla niego koniecznem, aby mógł zrozumieć naukę gospodarczą rolnictwa i nauczył się gospodarczo myśleć. Podnosi to sam prof. Laur w przedmowie. Dla nas ta sprawa jest jeszcze bardziej aktualną, wiadomo bowiem jak mało znane i obce naszemu rolnikowi, zwłaszcza drobnemu, są sposoby myślenia producenta-przedsiębiorcy.

Końcowa część wstępu traktuje o zakresie działalności i zadaniach rolnictwa oraz nauki organizacji gospodarstw wiejskich.

Księga II o czynnikach produkcji potraktowana jest krótko, gdyż autor masę kwestyj tego dotyczących omawia dopiero w księdze następnej przy organizacji gospodarstwa. Najszczuplej potraktowany jest czynnik **przyroda.** Oprócz klimatu i ziemi zaliczone są tutaj „te tajemne siły, tkwiące w komórkach roślinnych i zwierzęcych, bez których jest niemożliwa działalność rolnika“.

Ciekawy jest rozdział **o pracy.** Wśród **czynników** jej produkcyjności autor kładzie wielki nacisk na wyszkolenie, a jeszcze większy na praktyczne wykształcenie. Dla kierowników gospodarstw większych zaleca oprócz wyższego wykształcenia rolniczego kilkuletnią praktykę w charakterze robotnika oraz kilkoletnią w charakterze pomocnika gospodarczego. Autor wytyka, jako błąd nadmierne przedłużanie czasu pracy przez włościan, pisze mianowicie, że „rolnicy tacy wykonywują w czasie dłuższym daleko mniej roboty, niż rolnicy wypoczęci w czasie krótszym“. Ta przestroga jest aktualna także i dla naszych włościan, którzy często wpadają w tą nieekonomiczną przesadę dla rzekomo lepszego wykorzystania najętych sił. W końcu autor rozpatruje znaczenie płacy, różnych jej form i sposobu jej normowania oraz przytacza wiele innych praktycznych uwag.

Poszczególne **kapitały** rozpatrywane są ze względu na składniki, które do nich należą, ze względu na korzyści gospodarcze i koszty bieżące oraz wycenianie. Autor podaje obfity materjał z wieloletnich badań Sekretarjatu Włościańskiego co do kosztów bieżących kapitałów. Dane te, jak i inne, jako dotyczące stosunków szwajcarskich, mają dla nas znaczenie praktycznie ograniczone. Szeroko, a może nawet za szeroko, jak na ramy podręcznika ekonomiki, ujęty jest ustęp, dotyczący budownictwa i jego dziejów.

Księga III traktuje o organizacji i zarządzie. Autor rozróżnia **organizację majątku** (Gutseinrichtung) od **organizacji gospodarstwa** (Betriebseinrichtung“). Organizacja majątku poprzedzona jest ustępem o zdobyciu kapitału i uzyskaniu kredytu oraz o objęciu posiadłości ziemskiej.

Mamy tu wiadomości o rodzajach hipotek, o różnych formach kredytu ze względu na zabezpieczenie, o okolicznościach przy wyborze kredytu oraz wierzyciela oraz szereg innych praktycznych wskazówek. Prof. Staniewicz dołączył tu ciekawe przyczynki, dotyczące naszych stosunków kredytowych w rolnictwie, oświetlając szczególnie położenie lat ostatnich.

Omawianie okoliczności, na które trzeba zważać przy kupnie majątku, połączone jest z obszernem rozpatrywaniem klimatu oraz ziemi i jej kształtu, jako czynników produkcji, które na właściwem miejscu były traktowane całkiem ogólnikowo. Ponadto mamy tu dołączone wiadomości geograficzne co do klimatu i ziemi Szwajcarji. Uzu-

pełnienia prof. Staniewicza są obfite co do struktury agrarnej Polski, mniej zaś dokładne co do klimatu i gleby.

Przy kupnie ziemi autor radzi nabywcom wziąć za podstawę szacunku jej wartość przychodową oraz cenę sprzedażną podobnych posiadłości ziemskich. Wartość przychodową posiadłości ziemskiej określa autor, jako równą tej sumie „jaka przy normalnych dla danych warunków sposobie gospodarowania może być w przeciągu szeregu lat oprocentowana przez rentę". Renta majątkowa (Gutsrente) przedstawia wartość uzyskaną przez odjęcie od dochodu czystego oprocentowania kapitału dzierżawnego, i to wartość czystą bez podatków, które przez Laura jak przez wielu innych ekonomistów zaliczane są do nakładu gospodarczego *).

Już z określeń powyższych i z innych zdań autora wynika, że kapitalizowaną musi być wartość bez podatków. W zupełnej sprzeczności z tem stoi takie zdanie autora na str. 141: „Ponieważ rachunkowość zalicza do kosztów również podatki, przeto przeciętna stopa procentowa, którą przyjmiemy jako podstawę do kapitalizacji, winna być obniżona odpowiednio do wysokości podatków". Otóż obniżenie to znaczy to samo, co kapitalizowanie dochodu z podatkami, a taka wartość nie może mieć znaczenia dla stosunków prywatno-prawnych, nie może się nią kierować nabywca. Mamy tutaj jakąś pomyłkę ale nie przekładu, który jest dobry, lecz tekstu niemieckiego.

Przy kształtowaniu się cen ziemi znajdują swój wyraz względy natury idealnej („ideale Rente"), stąd ceny faktyczne silnie odbiegają od wartości dochodowej, ziemia jest przepłacana, co powoduje obdłużenie rolnictwa.

Autor jednak robi różnicę między przepłacaniem całych posiadłości a poszczególnych parcel. W cenach poszczególnych parcel często skapitalizowana jest korzyść, którą osiąga nabywca przy dokupnie ziemi, nie potrzebując wznosić do jej zagospodarowania ani nowych budynków, ani też powiększać inwentarza i sił roboczych, a mogąc dzięki dokupnu lepiej wyzyskać posiadane. A więc o ile podłożem do przepłacania posiadłości są względy idealne, to przy przepłacaniu parcel oprócz nich są bardzo silne motywy gospodarcze, zależnie od położenia nabywcy. Stąd wynika jako wniosek, że nie można wyceniać posiadłości na podstawie cen, płaconych za parcele.

„Kto nabył jakąś posiadłość ziemską i jest jej właścicielem, ten zazwyczaj z biegiem czasu zaprowadza w jej urządzeniach różne zmiany i uzupełnienia. Jeden dokupuje ziemię, drugi wznosi budynki, trzeci wykonywa meljoracje". Oto zagadnienia, które autor wydziela jako **urządzenie majątku.**

Gdy ziemia jest droga, a rolnik rozporządza tylko niedużym kapitałem i korzysta z niewielkiego kredytu, może on korzyści płynące z dokupna ziemi osiągnąć bez jej dokupna w drodze intensywniejszej gospodarki, lub wykonaniu meljoracyj. Główną zasadą przy wszelkich inwestycjach i dokupnie ziemi powinien być warunek, „że nie mogą uszczuplać potrzebnego **kapitału obrotowego**". „Kto uwięzi swój kapitał i kredyt w meljoracjach, a następnie jest skrępowany w prowadzeniu gospodarstwa wskutek braku kapitału obrotowego, ten postępuje równie nierozważnie, jak taki rolnik, który za dopłatą zamienia mało mleczną krowę na dobrą a potem usiłuje dopłaconą sumę zaoszczędzić na żywieniu tej dobrej sztuki".

---

*) **Dr. Wacław Ponikowski** w rozprawie „Dochód i jego składniki" na podstawie naukowej analizy wyraża zapatrywanie przeciwne, że podatki nie powinny być zaliczane do nakładu gosp., lecz wchodzić w skład dochodu czystego.

Autor zaleca oszczędność w **budynkach**, zaznaczając, że tylko zamożny rolnik może inaczej rachować, ale wszystko to musi przenieść na swój osobisty rachunek. Z drugiej strony mimo oszczędności nie należy zapominać o względach estetycznych, gdyż mieszkanie jest dla każdego rolnika także źródłem zadowolenia i chęci do pracy.

Przed właściwą organizacją szczegółową, mamy **organizację kapitałów**. W rozdziale o czynnikach produkcji są one rozpatrzone z punktu ogólnoekonomicznego. Tutaj mamy zapotrzebowanie i ich wysokość, a korzyści i koszty rozpatrywane z punktu widzenia dobrze zharmonizowanej organizacji. Szczególną uwagę poświęca autor kapitałowi obrotowemu i przytacza najczęstsze wypadki złej polityki finansowej, prowadzącej do jego zmniejszenia.

„Im więcej pracy i kapitału stosujemy na jednostkę przestrzeni, tem gospodarstwo jest **intensywniejsze**, im mniej, tem jest ono **ekstensywniejsze**. Odróżniamy przeto gospodarowanie intensywne odnośnie do pracy lub kapitału. Im droższa ziemia i wyższa cena produktów, tem intensywniejsze musi być gospodarstwo". To rozumienie intensywności zgadza się z pojęciem ogólnie przyjętym w nauce. Niema tu jeszcze tego nowego pojęcia, jako funkcji nietylko nakładowości pracy i kapitału, ale także i jej celowości, które to pojęcie rozwinął prof. Laur w rozprawie na temat intensywności *), o czem pisał w Nr. 12 „Rolnika Ekonomisty" Dr. Ponikowski.

Autor występuje w obronie uwzględnienia punktu widzenia zaspokojenia **własnych potrzeb** („Selbstversorgung") przy organizacji gospodarstw małych. Przy zaniechaniu produkcji na własne potrzeby nie może rozstrzygać (wyłącznie) wzgląd na opłacalność, a muszą być uwzględnione i inne okoliczności: „1) przy sprzedaży swoich wytworów rolnik otrzymuje ceny hurtowne, a przy nabywaniu płaci detaliczne; 2) kto sam produkuje swe środki, ten wie co spożywa; 3) własna produkcja środków spożywczych daje większą pewność i mniejszą zależność od rynku; 4) im więcej produkuje się na rynek, tem silniejsza staje się tendencja do pewnej jednostronności, co prowadzi do zwiększenia ryzyka. — Te okoliczności mogą w korzystnieszem świetle postawić produkcję na zaspakajanie własnych potrzeb".

Rozumowanie Laura jest zasadniczo słuszne, ale waga ich, szczególnie w naszych stosunkach, nie będzie stała najczęściej w żadnym stosunku do korzyści ze pecjalizacji produkcji w pewnym kierunku, przystosowanym do warunków danego gospodarstwa.

Podział **systemów gospodarstwa polowego** odpowiada systematyce ogólnie przyjmowanej. Wadą jej jest to, że uwzględniając głównie organizację kultury ornej, jest za mało czuła na stosunek kultur. Widać to najlepiej na przykładzie Szwajcarji, kraju łąk i pastwisk, które zajmują przeszło 80% ziemi. Do ulepszonej 3 polówki (czyli systemu zbożowego ulepszonego) zaliczane są wszystkie te gospodarstwa, których organizacja kultury ornej odpowiada temu pojęciu bez względu na obszar łąk i pastwisk. Stąd wynika wielka niejednorodność, o której pisze autor; należą tu gospodarstwa, które mają prawie same role oraz gospodarstwa, w których role stanowią drobną część a składają się na nie tylko łąki i pastwiska. To też autor kilkakrotnie nadmienia, że włościańskie systemy gospodarstwa polowego w Szwajcarji są nader różnorodne

---

*) **E. Laur** „Untersuchungen über den Einfluss steigender Intensität auf den Reinertrag landwirtschaftlicher Betriebe".

Berichte über Landwirtschaft Bd. VI Heft 4.

i jak wiemy ze specjalnej jego pracy przeprowadza daleko idące ich dzielenie, kierując się przytem momentami geograficznemi *).

W rozdzialeo **organizacji hodowli** autor rozpatruje różne działy i kierunki hodowli, zalety i wady, warunki stosowania i opłacalności, przytacza przytem obfity i cenny materjał z badań Sekretarjatu Włościańskiego i nie szczędzi praktycznych wskazań co do zasad racjonalnego postępowania. Prof. Staniewicz przytacza liczne dane co do produkcji hodowlanej na ziemiach polskich; mają one głównie charakter geograficzno-statystyczny, stanowiąc pożyteczne uzupełnienie.

Przemysł rolniczy potraktowany jest zwięźle i pod kątem widzenia, stosunków szwajcarskich. Stąd dla polskich stosunków przebija pewna jednostronność, która została wyrównana uzupełnieniami przez prof. Staniewicza.

W całej organizacji najsłabiej przedstawia się ważna sprawa zasad określenia stosunku między działami gospodarstwa, a więc między wytwórczością roślinną i zwierzęcą. Autor dopiero na końcu rozważań organizacyjnych daje pewne uwagi o gospodarstwie bezinwentarzowem. Takie ujęcie można sobie tłumaczyć tem, że autor kierował się zapewne myślą o stosunkach szwajcarskich, gdzie hodowla narzuca się jako konieczność, a zadanie jego ograniczyło się raczej do hamowania przed zbytnią jednostronnością i zarzucaniem produkcji zbożowej. Dla naszych warunków ujęcie to powinno być inne i wielce pomocnem dla powiązania działów produkcji byłoby pojęcie „systemu gospodarczego" wprowadzane przez prof. Surzyckiego, Kraffta, Jermołowa. Również słabo przedstawia się organizacja zmianowań płodozmianów oraz rozważania nad wpływem warunków ekonomicznych na organizację gospodarstwa, a zupełnie brak części metodycznej organizacji.

Księga IV traktuje o rynku, o środkach do popierania zbytu i o kształtowaniu się cen płodów rolnych dla Szwajcarji, następnie o rezultatach gospodarowania i miernikach powodzenia produkcji rolniczej z ilustracją liczbową wyników badań Sekretarjatu Włościańskiego.

Książka, jak to już widzimy z powyższego przeglądu, zawiera wiele zagadnień ważnych i aktualnych dla naszego rolnictwa; jest w niej wprawdzie trochę obczyzny ale nie tak dużo, jakby się tego można spodziewać z tego, że jest to przecież tłumaczenie podręcznika napisanego przez Laura dla włościan szwajcarskich. Pochodzi to stąd, że po pierwsze w ekonomice rolniczej wiele zasad jest wspólnych oraz że Szwajcarja mimo wielkich różnic przyrodniczych i ekonomicznych jest nam duchowo bliska i ma to wspólnego, że jest również krajem drobnych rolników. Po drugie prof. Staniewicz dołożył dużo starań, aby ją przystosować do naszych stosunków.

Już sam tekst jest tak podany, że rzucają się w oczy rzeczy zasadnicze w stosunku do mniej ważnych. Autor przekładu zachowując zresztą granice dokładności, korzystał z wolności tłumacza, aby podać myśli w formie odpowiadającej właściwościom językowym i duchowi polskiemu. Ta swoboda może nastręczać miejscami pewne wątpliwości, gdy chodzi o pewne terminy czy przekład myśli, ale to są drobiazgi, trzeba je raczej położyć na karb małej zasobności i chastyczność naszego języka i słownictwa ekonomicznego. Wreszcie, co najważniejsze, autor przekładu uzupełnił pracę licznemi przyczynkami dla stosunków polskich. Te przyczynki, stanowiące polskie odpowiedniki stosunków szwajcarskich zyskują wiele na wyrazistości przez możność porównywania i zestawiania sobie różnic. Niestety brak nam wielu wiadomości i liczb o naszem rolnictwie. To też prof. Staniewicz kilkakrotnie słusznie wskazuje na wagę

*) Die Bodennutzungssysteme in der Schweiz und ihre Verteilung. Brugg 1926.

prac Wydziału Ekonomiki Instytutu Puławskiego, wyrażając nadzieję, że następne nakłady książki można będzie coraz lepiej uzupełniać wynikami badań własnego rolnictwa.

Mimo wszystko zalety książki są tak wielkie, że może doskonale służyć za podręcznik dla wielu tysięcy ludzi, pracujących nad postępem i organizacją naszego rolnictwa, i dla światłych rolników, którzy będą umieli z niej korzystać.

Istotnie winno się wielką wdzięczność autorowi przckładu nietylko dlatego, że przyswoił i opracował cenny podręcznik, ale że dobrze odczuł potrzeby rolnictwa polskiego.

Inż. M. Soziński
z Wydziału Ekonomiki Drobn. Gosp. Wiejskich.

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w dolarach w Polsce i zagranicą.

TOWARY	Miasta	Ceny przeciętne za 100 kg. 1926	1927	1928 rok Styczeń	luty	marzec	kwiec.	maj	czerw.	lipiec	sierpień	wrzes.	paźdz.	listop.
PSZENICA	Warszawa —	5 11	6 09	5 78	5 70	6 22	6 92	6 67	6 47	6 32	5 93	5 27	5 04	5 24
	Chicago — —	5 75	5 10	4 84	4 95	5 21	5 70	5 75	—	4 80	4 17	4 20	4 32	4 39
	Liverpool —	6 45	6 11	5 82	5 71	5 73	5 97	6 18	—	5 37	5 15	5 15	5 21	5 25
	Berlin — —	6 39	6 36	5 60	5 45	5 78	6 24	6 31	—	5 86	5 47	4 97	5 07	5 03
	Paryż — — —	5 93	6 25	6 16	6 11	6 38	6 72	7 11	—	6 59	6 01	5 97	—	—
	Praga — — —	6 26	6 88	6 70	6 63	6 75	6 80	6 91	—	6 55	6 04	5 62	5 61	5 48
ŻYTO	Warszawa —	3 43	4 89	4 50	4 42	4 82	5 84	5 95	5 76	5 29	4 50	4 22	4 04	4 12
	Chicago — —	3 78	4 15	4 32	4 40	4 72	5 05	5 28	—	4 40	3 88	3 91	4 14	4 16
	Berlin — —	4 52	5 93	5 63	5 56	5 96	6 57	6 75	—	6 21	5 42	5 04	4 94	4 80
	Paryż — — —	4 37	5 36	5 09	5 07	5 19	5 53	5 93	—	5 44	5 04	4 88	—	—
	Praga — — —	4 54	6 51	6 65	6 56	6 82	6 88	6 97	—	6 58	5 92	5 57	5 48	5 08
JĘCZMIEŃ	Warszawa —	3 37	4 67	4 63	4 66	4 92	5 71	5 94	5 80	5 54	4 64	4 12	4 11	4 13
	Liverpool —	4 89	5 49	—	—	—	—	6 32	—	6 32	—	—	—	—
	Berlin — —	4 96	5 75	5 81	5 87	6 01	6 34	6 42	—	6 02	5 83	5 77	5 74	5 56
	Praga — — —	4 77	5 65	6 88	6 81	6 94	6 90	6 69	—	—	5 80	5 62	5 51	5 26
OWIES	Warszawa —	3 41	4 28	4 19	4 23	4 73	5 53	5 52	5 65	5 64	5 08	4 08	4 04	4 09
	Chicago — —	3 09	3 77	3 96	4 04	4 31	4 63	4 80	—	4 79	4 19	4 34	4 45	4 67
	Liverpool —	4 29	4 60	4 71	5 09	5 41	5 86	6 12	—	5 52	5 03	4 92	4 93	4 91
	Berlin — —	4 40	5 17	4 93	5 03	5 49	6 12	6 34	—	5 98	5 48	4 66	4 85	4 82
	Paryż — — —	3 67	4 25	4 20	4 26	4 76	5 08	5 48	—	5 28	4 70	4 36	—	—
	Praga — —	4 24	5 15	5 39	5 37	5 69	5 83	6 02	—	5 74	5 42	5 15	5 17	4 98
BYDŁO ROGATE cena żyw. wagi wszystk. gat.	Poznań — —	11 60	15 54	15 47	15 32	15 19	17 75	16 61	17 54	16 93	15 98	16 87	17 35	16 37
	Berlin — —	21 23	22 81	21 67	21 54	21 40	21 93	21 82	22 63	—	20 75	20 61	20 03	—
	Wiedeń — —	16 09	16 80	16 79	16 23	16 09	16 27	17 20	17 08	—	16 15	16 00	16 37	—
	Praga — —	18 91	19 06	19 00	17 88	17 68	18 13	18 47	18 56	—	18 57	17 54	18 00	—
WOŁY cena żyw. wagi	Poznań — —	12 11	16 71	16 68	16 03	16 07	16 41	17 20	18 41	18 35	—	17 83	19 61	17 25
	Berlin — —	22 32	25 13	24 59	24 45	24 40	25 35	25 25	26 37	—	24 28	23 88	22 03	—
	Wiedeń — —	19 35	20 65	21 77	20 82	20 45	21 29	22 02	21 86	—	20 18	20 60	21 49	—
	Praga — —	20 69	18 97	17 64	16 96	17 48	18 38	18 44	18 72	—	18 98	18 61	18 77	—
TRZODA CHLEWNA cena żyw. wagi	Poznań — —	22 33	24 63	20 64	20 22	20 51	20 44	21 07	23 93	22 98	23 83	23 71	23 99	22 64
	Berlin — —	37 38	30 37	26 44	26 86	25 50	25 13	27 21	32 88	—	36 41	35 86	37 68	—
	Wiedeń — —	28 00	30 09	27 14	27 17	27 07	27 24	27 10	28 12	—	31 38	31 34	30 02	—
	Praga — —	29 78	30 69	27 70	—	—	27 72	25 29	28 51	—	30 57	34 17	29 20	—
MASŁO cena za 1 kg.	Warszawa —	0 67	0 72	0 67	0 81	0 80	0 72	0 65	0 58	0 64	0 72	0 81	0 85	—
	Berlin — —	0 80	0 82	0 78	0 89	0 89	0 82	0 77	0 78	0 83	0 85	0 92	0 93	—
	Praga — —	0 73	0 74	—	0 62	—	0 73	0 79	0 65	0 70	0 70	0 84	—	—
	Paryż — —	0 60	0 71	0 75	0 86	0 89	0 72	0 62	0 61	0 72	0 78	0 92	0 88	—
	Londyn — —	0 84	0 85	0 82	—	0 91	—	0 84	0 87	0 88	0 88	0 91	—	—

Redaktor odpowiedzialny: August Iwański.
Wydawca: Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.